Kuryer Poznański.

Nr. 212. Redaktor odpowiedzialny **Poniedziałek, 17 września 1877.** Józef Żórawski. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 17 września.

Po wiadomościach pomyślnych dla oręża rosyjskiego z pod Plewny mamy dzisiaj do zanotowania cały szereg złowrogich dla Moskali wieści. Wszystkie usiłowania kilkudniowe, kosztujące ich tyle straszliwych ofiar, i w kałużach krwi skąpane, nie tylko okazują się daremnemi, ale nadto zdobycie Plewny i zniszczenie armii Osmana baszy dzisiaj niepewniejsze i trudniejsze, jak na początku bitwy. Jeżeli się zaś sprawdzą niektóre doniesienia, to armia rumuńsko-rosyjska pod Plewną w tak fatalném znajduje się położeniu, że chcąc się ratować, musi od Plewny odstąpić. O ile uwagi nasze słuszne, niech osądzi czytelnik z następujących depesz. Do londyńskiego Standardu telegrafują w sobotę, że komunikacye z Osmanem baszą jak najzupełniéj przywrócone, Plewna wcale nie jest osaczoną, Osman basza przechodzi do kroków zaczepnych a nadto wszelkie utracone pozycye Turcy napowrót odebrali. Wiedeńska Deutsche Ztg pisze: „Tutejszemu urzędowi zagranicznemu donoszą, że Moskale z powodu wielkich strat z pod Plewny się cofają a car zachorował.“ Podług wiadomości z Bukaresztu, jakie rozgłasza telegraficzne biuro Hirscha w sobotę, wschodnie rosyjskie skrzydło pobite przez Osmana cofnęło się w nieporządku, przyczém Turcy wielu zabrali jeńców. Klęskę tę potwierdza sobotnia depesza Deutsche Ztg z Bukaresztu, głosząc, że w piątek Osman basza świetne zwycięztwo odniósł nad lewém skrzydłem Moskali i zabrał im przytém 18,000 jeńca. Inne doniesienia mówią o nieszczęśliwéj dla Moskali bitwie na zachodnio-południowéj stronie Plewny pod Dobnikiem, w któréj Turcy zabrali 9 dział i kilka tysięcy Moskali trupem położyli. Urzędowe telegramy nie potwierdziły dotychczas tych wiadomości, zdają się jednak być prawdziwemi, bo przed wzmiankowanemi powyżéj bitwami telegrafują z Arbicy do Pressy, że Moskale tak są wycieńczeni i zniszczeni kilkudniowemi bojami, iż wszelkiéj ofenzywy przeciw Plewnie muszą zaprzestać, dopóki nie otrzymają nowych posiłków, których jednak przed 14 dniami spodziewać się nie mogą. Presse dodaje, że Moskale zadawalniają się zdobytemi dotychczas stanowiskami i oczekują ataków ze strony armii Osmana. Ze szeregi Moskali tak są przerzedzone, iż są już niezdolne walczyć zaczepnie, pokazało się to zaraz na drugi dzień po owych krwawych szturmach, które się skończyły zdobyciem trzech redut. Osman basza uderzył w środę na oddziały jenerała Skobelewa, aby mu odebrać napowrót reduty. Skobelew czując się za słabym, posyłał do głównéj kwatery po posiłki, jenerał Lewicki jednakże odmówił mu, utrzymując, że korpus Skobelewa dość jest silny by odeprzeć Turków — zapewne nie miał wojsk do dyspozycyi. Dopiero jenarał Kryłow ulitował się nad nim i na własną odpowiedzialność posłał mu 1000 ludzi, resztkę z pułków, które szturmowały daremnie inną redutę. Późniéj namyśliła się także główna kwatera i wysłała kilka pułków na pomoc. Posiłki jednak przyszły zapóźno. Turcy odebrali reduty i zdobyli w nich dwa działa moskiewskie. Tak donoszą z Bukaresztu do Daily News, dodają jednakże, że reduta Griwicka znajduje się w rękach rosyjskich. Z Carogrodu donosi biuro Wolffa jeszcze jeden szczegół z bitwy wtorkowéj pod Plewną, że Rumuni odparci przy ataku, zostawili kilka dział w rękach tureckich. Standard dowiaduje się jeszcze o jednéj bitwie na prawém skrzydle Moskali, którzy z 16 batalionami piechoty, 6 pułkami kawaleryi i 4 bateryami uderzyli na wzgórza Jatrigia i wieś Tata, ale odparci zostali. Zresztą stanowiska tureckie pod Plewną mają być nadzwyczaj mocne a armia turecka na trzy miesiące zaprowiantowaną.

Observer londyński otrzymuje telegram referujący o wypadkach ostatnich dni na placu boju, jak następuje: „W piątek nastąpił ogólny atak na Plewnę; po rozpaczliwéj walce Moskale ze stratą 5000 ludzi odparci zostali. Następnie opuścili swe stanowiska pod Plewną i cofnęli się ku Tirnowie i Sistowie. Tymczasem na stronie północno-wschodniéj od Plewny odnieśli Turcy jak najzupełniejsze zwycięstwo nad Rumunami. Pod Bielą oczekują wielkiéj bitwy. Mehemed Ali basza donosi bowiem, że Moskale opuścili Tirnowę. Wszystko przemawia za tém, że armie w. księcia Mikołaja i ks. carewicza starają się połączyć pod Bielą. Na moście pod Sistową tłoczą się uciekający, gdyż cofanie się ogólne armii moskiewskiéj w tył wywołuje niezmierną panikę. — Również i Sulejman basza miał zdobyć wąwóz Szipki.“

Wiadomości te ze źródeł prywatnych stwierdzają, że Moskwa po zwycięztwie pyrusowem we wtorek zeszły i po tak olbrzymiem wysileniu, które nawet i rezerwy jéj zdziesiątkowało, chciała sobie wypocząć i tylko ogniem działowym niepokoiła przyjaciela. Wtedy Turcy, których szańce od wielkich strat obroniły, wystąpili zaczepnie i wyparli Moskali ze wszystkich pozycyi zdobytych. Ofenzywa Turków skończyła się w piątek walném zwycięztwem nad Moskalami i zmusiła ich do opuszczenia Plewny i do szukania połączenia się z armią carewicza.

W tym samym czasie Mehemed Ali uderzył na armią carewicza; zademonstrowawszy napad na Bielę, uderzył z Eski-Dżumy na prawe skrzydło carewicza i zniewolił je do opuszczenia Tirnowy. Otóż telegram urzędowy turecki, który walki Mehemeda armii w zeszłym tygodniu stoczone w następujący opisuje sposób:

Depesza Mehemeda Alego z 13 b. m. donosi: Wczoraj opuściła dywizya Hassana Dżumę i przybyła nad wieczorem do Kowadyi. Flankiery czerkieskie rozbiły 3000 kozaków. Pułkownik Baker pobił na czele batalionu piechoty i pułku kawaleryi cztery bataliony piechoty rosyjskiéj i pułk kawaleryi wspierane jedną bateryą, przyczém Moskale stracili 100 poległych. 11 korpus rosyjski opuścił Tirnowę, celem wzmocnienia 12 i 13 korpusu cofnął się do Biela. 4000 Moskali z artyleryą, którzy zapalili Kowadyą zostali odparci ze stratą 150 zabitych. Druga kolumna rosyjska, która opuściła Dżumali, została również odpartą. Trzecia kolumna przeszła wąwoz Keuktir i spaliła Kujukuli. Z naszéj strony posłano tamdotąd posiłki. Rezultat téj walki dotychczas nieznany. Moskale zajmują jeszcze okolice Kadikoi, Kurdler i Jussughan.

Późniejsza depesza Mehemeda Alego z 15 b. m. donosi, że 14 b. m. Moskale w sile 22 batalionów piechoty, 3 pułków kawaleryi i 65 armat zostali pobici i do Sinan odparci. Kolumna turecka liczyła tylko 12 batalionów, do których się późniéj przyłączyło jeszcze 6 innych batalionów.

Urzędowy telegram moskiewski milczy dotychczas o bitwie pod Plewną stoczonéj w piątek, chociaż carogrodzki o zwycięstwie Osmana, która kosztować miała Moskali 5000 poległych i rannych, kilka dział i wiele zapasów amunicyjnych już głosi. Telegram W. ks. Mikołaja z Poradima datowany z 15 o wypadkach 13 i 14 b. m. zdradzający dość jasno niepowodzenia moskiewskie brzmi:

Wczoraj przez cały dzień zwiedzałem nasze pozycye, wybierałem nowe(!) miejsca dla bateryi i rekognoskowałem dyspozycye nieprzyjaciela. Nie miałem czasu do telegrafowania(?) Dnia 13 i 14 aż do 6 godziny baterye nasze ostrzeliwały Plewnę. Turcy nie odpowiadali na ogień; zdaje się, że oszczędzali amunicyą na przypadek nowego szturmu z naszéj strony. Dnia 14 wieczorem o 6 godzinie rozpoczęli Turcy gwałtowny ogień na redutę Grywicką, a późniéj na nią uderzyli. Atak jednak odparty został za współudziałem naszych i rumuńskich rezerw. Walka trwała przeszło 3 godziny. Dzisiaj bombardujemy daléj nieprzyjacielskie warownie. Miasto Plewna się pali. — Podług wiadomości z 14 wieczorem, liczba rannych, których od 7 b. m. przez rozmaite punkta, gdzie rany obwięzywano, przewożono, wynosi 239 oficerów i 9482 żołnierzy. Liczbę zabitych podają na 3000, nie podobna jednak ściśle jéj oznaczyć. Nasza cała strata wynosi około 300 oficerów i 12,500 żołnierzy. Armia rumuńska miała aż do 14 zrana zabitych i rannych 60 oficerów i 3000 żołnierzy. Duch w naszém i rumuńskiém wojsku jest znakomity; młodsze wojska rumuńskie biły się znakomicie. Na innych punktach teatru wojny żadne nie zaszły zmiany i panuje spokój.

W tak rozpaczliwém położeniu główne dowództwo rosyjskie ściąga na plac boju wszystkie wojska, jakie jeszcze pozostały w kraju, a nawet ogołaca zupełnie ziemie polskie z załóg. Z Krakowa telegrafują do Presse w sobotę, że wszystkie wojska załogujące w okręgach wojskowych radomskim, lubelskim i płockim otrzymały rozkaz, aby się przygotowały do wymarszu na teatr wojny. W związku zapewne z tém stoją pogłoski o obsadzeniu granicy polskiéj przez silne oddziały pruskie. Zjazd téż hr. Andrassego z księciem Bismarckiem w Salcburgu, jak pisze Kreuz Ztg podług informacyi z Wiednia, ma na celu nie tyle pośredniczenie pomiędzy wojującemi mocarstwami, co porozumienie się względem pomocy dla Rosyi. Przynajmniéj jeden z tychże mężów stanu zamierza do „moralnego popierania“, którego dotychczas nie skąpił wcale Rosyi, dodać czynną pomoc. Wiedeński korespondent do Kreuz Ztg sądzi, że pomoc ta ograniczy się chwilowo na obsadzeniu polskiéj granicy pod pierwszym lepszym pozorem, n. p. zarazy bydła w sąsiednim kraju i umożliwi w ten sposób wyprowadzenie wszystkich wojsk stojących w Polsce na plac boju. Już przed kilkunastu dniami zwracaliśmy uwagę czytelników na ową wrzawę oficyalną o urojoném wzburzeniu w Polsce, która zapewne nic innego nie miała na celu, jedno przygotowanie opinii publicznéj w Niemczech na ewentualność obsadzenia polskiéj granicy przez wojska pruskie. Jak się to da pogodzić z neutralnością, do któréj przestrzegania Niemcy tak usilnie inne gabinety nakłaniały, to już nie nasza rzecz tłumaczyć.

Wśród tak smutnych dla Moskali okoliczności, może mieć słuszność korespondent warszawski do Polit. Corresp., który 11 b. m. pisze:

W rosyjskich kołach wojskowych życzą sobie końca kampanii i zawarcia pokoju przed nadejściem zimy. Żywe to pragnienie wywołuje głównie przekonanie, że kierownictwo operacyami wojskowemi w bardzo niedołężnych znajduje się rękach. Jeśli zaś, co jest prawdopodobniejszém, do zawarcia pokoju przed zimą nie przyjdzie, to tylko dwie alternatywy są możliwe: odwrót do Rumunii lub zawieszenie broni. Armia rosyjska nie mogłaby pozostać w Bułgaryi na swych stanowiskach, przedewszystkiém dla tego, żeby niepodobna było utrzymać przez zimę mostu jakiegokolwiek na Dunaju a ztąd zaprowiantowanie wojsk na niepokonane napotkałoby trudności. Wystarczający to powód, aby opuścić zupełnie Bułgaryą, chyba gdyby zaprzyjaźnione z Rosyą mocarstwa zniewoliły Turcyą do przyjęcia rozejmu na dłuższy czas. W takim razie wielka część wojsk rosyjskich powróci za Dunaj, a reszta pozostałéj armii w Bułgaryi przez jesień dostatecznie w żywność zaopatrzoną będzie. Jenerał Totleben przygotowuje na tureskim brzegu Dunaju konstrukcyą uzbrojonego przyczołka, któryby dość był silnym do opierania się Turkom przez zimę i zapewnienia przeprawy przez Dunaj na wiosnę.

Od kilku dni obiegały pogłoski o odkryciu w głównéj kwaterze rosyjskiéj nihilistycznego spisku na życie cara. Wiedeński Tageblatt donosi, że dwom sprzysiężonym przebranym udało się wedrzeć do głównéj kwatery. Policya jednak polna została także przez nihilistów wcześnie ostrzeżoną i czyniła przygotowania celem aresztowania spiskowców, którym jednak udało się umknąć. Obecnie zorganizowano dla strzeżenia osoby cara osobną służbę bezpieczeństwa i car nie jada odtąd w otwartym namiocie, tylko w kółku najzaufańszych osób.

Sobotnia National Ztg zaprzecza bardzo uroczyście pogłoskom, jakoby rząd niemiecki miał się był przyczynić głównie do tego, że Rumunia i Serbia biorą udział w wojnie. Co warte są podobne zaprzeczenia, nie potrzeba dowodzić.

W Belgradzie zdaje się znowu zimna rozwaga bierze górę nad gorączką wojenną. Zapewne ostatnie wypadki pod Plewną przyczyniły się do tego. Polit. Corr. dowiaduje się, że ajent serbski w Carogrodzie dotychczas żadnego nie otrzymał polecenia, aby zerwał stósunki dyplomatyczne z Portą. — Jak słychać, miała Porta wysłać notę do rządu serbskiego żądającą wyjaśnień w kwestyi zbrojenia się Serbii.

Gabinet grecki znowu w przesileniu przez śmierć admirała Kanarisa, który umarł w nocy z piątku na sobotę ruszony paraliżem. Przesilenie to wielkie sprawia trudności. Prawdopodobnie pozostanie ministerstwo prowizorycznie w urzędzie aż do zebrania się Izby, które niebawem ma nastąpić.

W Izbie poselskiéj w Peszcie zanosi się na ważne debaty polityczne. Do laski marszałkowskiéj wniesiono bowiem pięć następujących interpelacyi: 1. Helfy, o przyłączeniu się Austro-Węgier do remonstracyi niemieckiéj przeciw tureckim okrucieństwom; 2. Apponyi, o udziale Serbii w wojnie; 3. Ernest Simonyi, o polityce rządu wobec wojny rosyjsko-tureckiéj; 4. Iranyi zapytuje się, czy pomiędzy Austro-Węgrami, Niemcami a Rosyą istnieje przymierze, a nakoniec 5. Ludwik Simonyi interpeluje, czy związek trójcesarski istnieje i czy wogóle pomiędzy trzema cesarstrami zawarto jakie ugody.

Dzienniki paryzkie otrzymały urzędowe zawiadomienie, że termin wyborów do Izby deputowanych wyznaczony został ostatecznie na dzień 14 października.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Powidz, 15 września.

(Szkoła symultanna. — Skazanie na kary pieniężne za udział przy poświęceniu figury.)

(r) Już dawniéj donosiłem, że król. rejencya koniecznie chce zmusić miasto Powidz do zaprowadzenia szkoły symultannéj (Paritätsschule). Dzielni Powidzanie bronią się wszelkiemi siłami. Pisali już w téj sprawie do p. ministra, odmowną jednak odebrali odpowiedź. Obecnie wysyłają petycyą do sejmu.

Przed kilku miesiącami wzywała król. rejencya miasto do obrania nowego dozoru szkólnego i domagała się obrania jednego protestanta i jednego żyda. Obywatele powidzcy obrali wszystkich Polaków, bo żywioł niemiecki i żydowski jest bardzo nieznaczny; na 300 dzieci jest niemieckich i żydowskich tylko 30. Pomimo to nie potwierdziła rejencya wszystkich czterech, tylko trzech — a w miejsce czwartego sama mianowała dozórcą szkólnym protestanta p. Reszke z Rudunku.

Przed kilku tygodniami zjechał znów z rejencyi bydgoskiéj pewien asesor rejencyjny, którego nazwiska nie pamiętam, i zwołał na termin wszystkich obywateli do szkoły. Przedstawił im, że mają budować nową szkołę symultanną o 5 klasach za 12,000 tal. i wezwał, aby obierali 12 reprezentantów gminy szkólnéj do téjże budowy. Na to odpowiedzieli szanowni ojcowie miasta Powidza, że uznają potrzebę budowania nowéj szkoły, ale nie mogą stawiać tak drogiego gmachu, a tém mniéj będą stawiali szkołę symultanną, któréj ani protestanci, ani żydzi nie pragną i dla tego nie będą obierali żadnych reprezentantów. Wymowne słowa p. asesora nie zdołały nikogo przekonać, owszém sprawiły, że się wszyscy rozeszli, nie obrawszy nikogo.

Tutaj zbłądzili kochani Powidzanie, mojém zdaniem, bo reprezentantów mogli byli obrać do budowy szkoły, a swoją drogą protestować przeciw symultance, gdyż król. rejencya albo bez nich budować będzie, albo sama zamianuje reprezentantów budowy. Pomimo tych wszystkich protestów ma szkoła symultanna jednak wejść w życie już od 1 października. Pierwszy nauczyciel ma być raz na zawsze katolik, drugi protestancki, trzeci katolicki. Plan dla nowéj szkoły symultannéj już jest ustanowiony. Z tego planu dowiedziałem się, że dla 270 dzieci katolickich ma być religii tygodniowo 2 godziny, a dla kilkunastu protestanckich dzieci 7 godzin! Języka polskiego dla Polaków téż tylko 2 godziny. — Wszelkie uwagi byłyby tu zbyteczne!

Termin oskarżonych 34ch osób o udział w tak zwaném „zgromadzeniu ludowém“ przy poświęceniu krzyża św. w Anastazewie odbył się w Witkowie d. 13 bm. Wszyscy uczestnicy poświęcenia bez różnicy stanu, wieku i wyznania skazani na karę pieniężną po 3 m., a Wojciech Chwalik, który figurę rzeczoną postawił i wracając z kościoła opowiadał, że mu ks. proboszcz poświęci figurę, ma zapłacić 15 m. kary, bo tém opowiadaniem wzywał rzekomo do udziału w zgromadzeniu. W razie niemożności zapłacenia mają za każde 3 m. jeden dzień siedzieć. Niektóre rodziny zapłacą po kilkanaście marek, bo z niejednéj było po kilka osób. Najbardziéj się gniewają na tę karę Niemcy, bo jeżeli po miastach niedźwiedzia oprowadzają, albo bijatyka jaka powstała na ulicy, można się bezkarnie przypatrywać, a za przypatrywanie się poświęcaniu krzyża muszą kary płacić lub siedzieć. Ileż to razy Niemcy uroczyście kładą kamień węgielny pod publiczne gmachy lub pomniki i licznie się przytém gromadzą i mowy wygłaszają, a nikt nie słyszał, aby ich za to karano, a tutaj zebrali się, aby się wspólnie pomodlić i zaśpiewać i za to grzywny płacić muszą. Dodaję, że to poświęcanie miało miejsce w niemieckie święto, tak zwany dzień modlitwy. Oburzenie z tego powodu tém większe.

Wiedeń, 14 września.

(†) Pierwotna wersya toastu, wzniesionego w Koszycach przez cesarza Franciszka Józefa na zdrowie cara, wywołała tutaj i w Węgrzech powszechne oburzenie. Wprawdzie wyrażenie „przyjaciel i aliant“, których według doniesienia telegraficznego cesarz użył przy téj sposobności, odpowiadało zupełnie przymierzu trójcesarskiemu i nie oznaczało koniecznie szczegółowego aliansu austryacko-rosyjskiego. Jednakże przejęta silnym wstrętem przeciwko Rosyi opinia publiczna w Węgrzech i tutaj pospieszyła stanowczo zaprotestować przeciwko wszelkiéj myśli podobnego dwucesarskiego sojuszu. Nie tylko dzienniki peszteńskie i tutejsze jednomyślnie podniosły ten protest, lecz nadto w klubie lewicy izby poselskiéj poseł Fux zaproponował interpelacyą, aby się dowiedzieć o właściwém znaczeniu rzekomego toastu. W Cislitawii rząd zakazał wszelkich demonstracyi w kwestyi wschodniéj. Ztąd, powierzchownie są-

dząc rzeczy, możnaby czasem przypuszczać, że Niemcy austryaccy obojętnie spoglądają na przebieg téj sprawy. W rzeczywistości tak nie jest, a po za tą pozorną ciszą i spokojnością śród Niemców austryackich ten sam wstręt panuje przeciw Rosyi, co w Węgrzech. Sfałszowana depesza o toaście cesarskim ponownie tego faktu udowodniła, wywołując tak silne oburzenie. Pod tym względem intermezzo koszyckie wielce się przysłużyło kierunkowi antirosyjskiemu.

Dziś wiemy, że cesarz Franciszek Józef nie użył wyrazu „aliant.“ Wczoraj urzędowy dziennik peszteński, dziś tutejsza urzędowa Wiener Ztg zamieszczają tę poprawkę. Uczestnicy obiadu koszyckiego zapewniają, że istotnie nie słyszeli wyrazu, który wywołał tak powszechne oburzenie. To téż w tutejszych dziennikach napotykamy dziś najrozmaitsze kombinacye, jak on się wcisnął do depeszy urzędowéj. Według jednéj wersyi krótko przed obiadem p. Tisza miał skłonić cesarza-króla do opuszczenia tego wyrazu z ułożonego przez kancelaryą cesarską formularza. Ponieważ tenże przed obiadem został wręczony urzędnikowi biura telegraficznego, który nie dowiedział się na czas o uchwalonéj zmianie, pierwotna wersya została przesłana dziennikom. Co do nas, nie dowierzamy téj kombinacyi. Opiera się ona bowiem na przypuszczeniu, że cesarz pała osobistą przyjaźnią dla cara, to zaś przypuszczenie nie ma żadnych realnych podstaw. W każdym razie uroczyste dementi więcéj zaszkodzi Rosyi, aniżeli jéj mogła była przysłużyć się wersya, nad którą Agence russe i Norddeutsche Allgemeine Ztg już zaczęły się w przesadnych wyrazach unosić.

Ze doniesienie Hona, jakoby arcyksiążę Albert miał w Koszycach winszować wojskowemu ajentowi rosyjskiemu „zniszczenia Turków“, jest wymysłem, obliczonym tylko na zdyskredytowanie niepopularnego marszałka, rzecz aż nadto jasna.

Wiedeń, 15 września.

†) W ostatniéj korespondencyi podniósłem już, że wersya, jakoby cesarz dopiero skutkiem przedstawień pana Tiszy opuścił był w głośnym toaście wyraz „aliant“, wydaje mi się nieprawdopodobną. Dziś tutejsze i peszteńskie dzienniki urzędowe zaręczają. że istotnie przedstawień ministra węgierskiego nie było potrzeba, gdyż król-cesarz wcale nie zamierzał użyć owego wyrazu. Korespondent półurzędowego Ellenora zapewnia, że arcyksiążę Albrecht w Koszycach nie rozmawiał z reprezentantem wojskowym rosyjskim, zatém nie mógł mu winszować „zniszczenia Turków.“ Daléj tenże korespondent zbija pogłoskę, jakoby attaché turecki doznawał był jakichkolwiek przykrości ze strony świty cesarskiéj. Cesarz sam rozmawiał z nim 10 minut, przeciwnie attaché rosyjski, pułkownik Feldman, był odosobniony. Przy obiedzie nie pułkownik ten, lecz arcyksiążę Albrecht siedział po prawéj stronie cesarza. Na koniec karespondent przytacza, że goście nie wystąpili w orderach rosyjskich.

W sejmie węgierskim przygotowują się znowu wielkie rozprawy o kwestyi wschodniéj. Hr. Apponyi z prawicy, baron Simonyi, były minister, z lewicy, i p. Helfy ze skrajnéj lewicy wniosą interpelacyą, zapytując zwłaszcza, dla czego hr. Andrassy poparł przedstawienia niemieckie przeciwko rzekomym okrucieństwom, popełnianym przez Turków. Sprawa ta dostarczy pozoru do rozpraw, jednakże bez wątpienia głównym celem nie będą wycieczki przeciwko hr. Andrassemu, lecz ponowne zaznaczenie prądu antyrosyjskiego. Dzienniki węgierskie zaczynają teraz coraz częściéj występować przeciwko rządowi niemieckiemu, którego podejrzywają o popieranie planów rozbiorczych względem Turcyi. Dotąd polityka niemiecka właśnie w Węgrzech znajdywała najwierniejszych sprzymierzeńców. Gdyby się miało okazać, że ks. Bismarck szczerze popiera Rosyan, natenczas Węgrzy z znaną i wypróbowaną energią zmienią postawę i użyją przeważnego wpływu swego celem sprowadzenia aliansu z Francyą i Anglią.

Zjazd hr. Andrassego z księciem Bismarckiem mą się odbyć w środę. Może hr. Andrassy po raz ostatni spróbuje nawrócić kanclerza niemieckiego do swych przekonań o żywotności Turcyi i o niebezpieczeństwie Rosyi. W każdym razie łatwiéj przypuścić, że się trójcesarskie przymierze rozbije, aniżeli, że hr. Andrassy zezwoli na jakiekolwiek zabory rosyjskie na półwyspie bałkańskim.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Boje pod Plewną.** Wiadomości o ostatnich wypadkach, konstatujące nieobliczoną w skutkach niespodziankę, jaką Osman basza znowu sprawił Moskalom i Europie pod Plewną, gdzie całotygodniowa mordercza walka skończyć się ostatecznie miała klęską moskiewską, zamieszczamy powyżéj na inném miejscu; tam także znajdzie czytelnik wiadomości dzisiejsze o równoczesném pobiciu armii carewicza przez Mehemeda Alego i o wzięciu Szipki przez wojska Sulejmana baszy, które nadto już i na północy Bałkanów pomyślnie operują. W rubryce niniejszéj, chcąc ułatwić czytelnikom obraz całego przebiegu niesłychanie ważnéj bitwy pod Plewną, streszczamy pokrótce to, co już w telegramach podawane było, wedle daty, jak się akcya rozwijała.

Wypadki tedy koło Plewny właściwie datują się już od 3 b. m. Dnia tego Moskale wzięli Łowacz, co atak na Plewnę musiało koniecznie poprzedzić. Dnia 4 września Turcy kusili się o odebranie téj pozycyi. Dnia 5 skoncentrowawe były już wojska moskiewskie i rumuńskie, nad któremi książę Karól odbył inspekcyą. Dzień 6 września użyto na sypanie bateryi i budowę robót ziemnych pod ciękie działa. Po uskutecznieniu tych przygotowań, rozpoczęła się dnia 7, w zeszły piątek, walka artyleryjska, trwająca do końca bez przerwy prawie. Dnia 8 przedsięwzięli Turcy silną wycieczkę, zostali jednak odparci. Następnie aż 10go wieczorem zdobył jenerał Skobielew przednią pozycyą turecką. Dnia 11 września wziął tenże jenerał trzy południowe reduty, jenerał Rediónow zaś główną redutę w Griwicy, po opuszczeniu jéj przez Turków. Pozycyi téj przypisywano w ostatniéj bitwie główne znaczenie, jako kluczowi pozycyi ogólnéj. Wobec tego nie będzie od rzeczy przypomnieć, że Griwica stanowiła dnia 31 lipca główną kwaterę jenerała Krüdenera. Z Grywicy prowadził on wtedy atak na Plewnę, który tak smutnie dla niego się skończył. Wzięcie więc Grywicy, jakkolwiek pogorszyło było sytuacyą Osmana baszy, ale jeszcze wcale nie rozstrzygnęło losu Plewny, mianowicie, że szturmująca armia moskiewska poniosła bardzo znaczne straty pod Grywicą. W dniu 11ym września a czwartym bitwy pierwszy dopiero nastąpił szturm piechoty, która dotąd była tak dobrze jak bezczynną. Dnia 12go znowu tylko artyleryjska walka miała miejsce; stąd widać, że wzięte poprzednio pozycye nie dawały jeszcze klucza do centralnego stanowiska tureckiego, usiłowano więc artyleryą rozszerzyć teren dla operacyi piechoty. Dnia 13 kontynuowano ogień bateryi na fortyfikacye tureckie drugiéj linii, znacznie podobno silniejszéj, niż pierwsza, i na miasto Plewnę. Turcy zaatakowali moskiewskie lewe skrzydło i odebrali wszystkie utracone na dniu 11ym pozycye. Dnia 14go w piątek, a przeto w tydzień po rozpoczęciu ognia działowego bezpośrednio pod Plewną, Moskale zostali odparci i zmuszeni na całéj linii do odwrotu. Nadmienić należy, że ta ostatnia wiadomość w telegramach moskiewskich jest zupełnie jeszcze zamilczaną.

Jak słusznie zauważa sprawozdawca Daily News, bitwa pod Plewną miała charakter więcéj walki oblężniczéj, fortecznéj, aniżeli bitwy w otwartém polu; mimo to jednak przychodziło do starć piechoty bardzo silnych, co już z tego wypływa, że większa część rannych moskiewskich i rumuńskich odniosła rany od kul karabinowych. Właściwy tedy atak, pominąwszy walkę artyleryjską, rozpoczął się dnia 11 b. m. szturmem na reduty południowe i griwicką. — Z szczegółów o wypadkach dni tych mieliśmy już w sobotę streszczenie telegraficznego sprawozdania Times'a. Dziś przytaczamy referat ten w całym tekscie:

Po czterodniowéj kanonadzie przedsięwzięły zjednoczone wojska moskiewsko-rumuńskie szturm przeciw Plewnie od strony południowéj. Rumuni stali na prawém skrzydle pod Grywicą, następnie stał jenerał Zatow z 4ym korpusem w centrum, na lewém zaś skrzydle jenerał Imeretyński z 20,000 żołnierza. Na skrajném lewém skrzydle Turków znajdowały się rowy, łączące silne reduty i baterye; 4 dalsze reduty panowały nad drogą odwrotową ku Sofii, inne rozszerzały się w formie podkowy na przestrzeni 2 mil niemieckich, w któréj wielka reduta griwicka zajmowała wschodni punkt podkowy. Jenerał Skobielew, który o godz. 11 rano zwrócił się przeciw jednéj z redut na drodze do Sofii, wytrzymał atak Turków, którzy mu na spotkanie wyszli, odrzucił ich w tył za szańce i sam atakował, lecz w ciągu dwugodzinnéj bitwy nie mógł zdobyć ani piędzi terenu, tak straszny był ogień z szańców tureckich. O godz. 4éj ponowił on atak, lecz także bezskutecznie, przyczém straty musiały być olbrzymie. Przez 50 minut trwał nakształt werbla na bębnie grzmot karabinowy. literalnie bez sekundy przerwy. Przed samą godziną 1szą zaatakowały 2 brygady korpusu Zatowa środkową redutę południową, o 2 i pół kilom. od Radiszowa odległą, lecz ten atak został po 90 minutach ognia odparty. O godz. 4éj odnowiono atak 12 świeżemi batalionami 30téj dywizyi z ogromną brawurą, wprost na szańce. Setkami padali atakujący, aż o godz. 4 minut 52 pozostali przy życiu cofnęli się w tył. Rumuni w tym samym czasie i w oczach cara uderzali 3 razy na jednę z redut poniżéj Griwicy, byli jednakże każdym razem odparci. Oddziały ich opatrzone drabinami do szturmu, zostały na stokach szańców wybite co do nogi, tak oficerowie, jak i żołnierze. O godz. 5 z południa atak na całéj linii był odparty, tylko tu i owdzie rezerwy jeszcze były czynne. O tym czasie opuściłem pole bitwy. O godz. kwadrans na 11 car powrócił do Radziszewa, a nazajutrz rano adjutant, kirgiz pułkownik Dzingisow przybył z uwiadomieniem, że o 7 wieczór dwie nowe brygady zdobyły redutę, od któréj odepchnięto wprzód Rumunów, a następnie, po odparciu ataku Turków, wzięto także redutę grywicką. Sprawozdawca szacuje siły, angażowane w ataku tego dnia, na 57,000 (?) Moskali i Rumunów, a 50,000 Turków. Oddaje on uznanie waleczności żołnierza rosyjskiego, lecz krytykuje kierownictwo. Baterye rosyjskie zbyt odlegle ustawiono w tyle, aby mogły skutecznie wspierać atakujących, podczas gdy przeciwnie artylerya turecka działała znakomicie. Straty w zabitych i rannych wynosiły dnia tego najmniéj 5 do 6000. Strach jest pomyśleć, że setki rannych leżą o 600 do 900 stóp od Turków.

Sprawozdawca kończy uwagą, że trudno będzie wyprzeć Osmana. — Przewidywania jego sprawdziły się rychło. Dalszych szczegółowych opisów jeszcze nie mamy. Presse tylko w telegramie swego sprawozdawcy donosi, że dnia 12 z samego rana Turcy, rozumiejąc niebezpieczeństwo, jakie im grozi ze strony lewego skrzydła moskiewskiego (Skobielew), przeszli sami do ofenzywy. Moskale wskutek ostatnich walk byli tak znużeni, że nie mogli podjąć należycie bitwy, Osman zaś zebrał razem niemal wszystkie swoje siły, utrzymując tymczasem przeciwko nieprzyjacielowi od wschodu i północy lekki ogień działowy i karabinowy i gwałtownie uderzył na Skobielewa. Pięć razy atakował bezowocnie, wreszcie za szóstym razem odebrał wszystkie pozycye i reduty, poprzedniego dnia przez Moskwę zdobyte. Telegram ten kończy się również uwagą, że wątpliwe jest, aby dalszy atak moskiewski, mógł być bezpośrednio daléj prowadzony. — Na tém przerywają dziś sprawozdania z pod Plewny, jutro prawdopodobnie będziemy mieli już dalsze szczegóły. Nadmienić jeszcze musimy, jak donosi N. fr. Presse że żołnierze rumuńscy, po pierwszéj akcyi otrzymanéj od Turków nie chcieli iść do boju, tak że oficerowie zmuszeni byli używać argumentów rewolwerowych. Tenże dziennik pisze, że ks. Karol rumuński, po ostréj sprzeczce z w. ks. Mikołajem, opuścił główną kwaterę. Fremdenblatt z Bukaresztu donosi, że przeciw księciu i panu Bratiano otwarcie ciskają tam ciężkiemi zarzutami. Stolica Rumunii, po ogromnych stratach poniesionych przez wojsko, wygląda jak jeden wielki dom żałoby.

Daily News powiada, że Moskale po szturmie, jaki Skobielew wykonał na reduty, które za 24 godzin znowu mu odebrano, stracili dziewięć dział. Jak gorąca była walka, charakteryzuje i to, że gdy Skobielew domagał się usilnie posiłków, główna kwatera nie mogła mu ich posłać, ponieważ wszystkie rezerwy były zaangażowane, aż Krüdener posłał mu resztkę jednego pułku, wynoszącą około 1000 ludzi, było to jednak za późno; spóźnił się téż i pułk wysłany w końcu przez główną kwaterę, Skobielew bowiem był już w odwrocie. Pułkownik Welesley, który zwiedził redutę w Griwicy, zastał ją zasłaną trupami Moskali i Rumunów. Podług Neue Fr. Presse, w ciągu dwóch dni, 11 i 12, stracili Moskale 10,000, Rumuni 2000 ludzi i kilka dział.

Z Widynia piszą pod dniem 3 bm.:

Z pola bitwy mamy tu skąpe wiadomości — z Plewny, gdzie dziś stoi Osman basza, otrzymujemy ciągle pomyślne wieści. Osman basza, który zrazu miał tylko 35 batalionów wojska, dzisiaj ma 96 batalionów. Karabiny rosyjskie sprzedają Czerkiesi na ulicy po 8 złp., a płaszcze po 4 złp.; na podbiciu płaszczów czytałem bardzo wiele nazwisk polskich. W szpitalu w Plewnie jest 8 Polaków rannych, wszyscy bardzo młodzi. Pod komendą Osmana baszy w 3 pułku kawaleryi jest dwóch Polaków, jeden Mustaffa efendi, major (prawdziwe nazwisko Józef Wojcik z pod Krakowa), który odznaczył się przy wzięciu Aleksinacza i tam został mianowany majorem, — a drugi Mustafa bej, kapitan (książę Czetwertyński z Podola).

Zresztą z Bułgarskiéj widowni wojny rejestrujemy jeszcze na tém miejscu następujące telegramy:

Carogród, niedziela 16 września rano. Depesza Sulejmana baszy donosi, że walka artyleryjska w wąwozie Szipka trwa daléj, i że artylerya turecka zmusiła kilka bateryi moskiewskich do milczenia. — Depesza Sulejmana baszy z dnia 14 b. m. uwiadamia, że oddział Azyatów pobił w wilią dnia tego 500 Moskali pod Elewną, ubiwszy im 52 ludzi. Nieprzyjaciel spalił Ganatokoi. Po czterogodzinnym trwającym ogniu, podczas którego kilka jego dział zdemontowano, cofnął się zupełnie.

Carogród, 16 września. Wedle nadeszłych tu wiadomości, oddział rekonesansowy moskiewski został pobity pod Osmanbazarem. Wedle telegramu z Ruszczuka, przyszło pod Pyrgos do potyczki pomiędzy rekonesansowym oddziałem czerkiesów a Moskalami, przyczém ci ostatni stracili 200 ludzi w zabitych.

Ateny, 16 września po południu. Podług nadeszłych tu wiadomości, Chevro (?) udał się do Arhanii, dla objęcia głównego dowództwa nad korpusem, przeznaczonym na pomoc Osmanowi baszy, ponieważ Porta przekonała się, że dostarczanie żywności i amunicyi do Plewny natrafia na trudności. Chevro spodziewa się, że Osman basza będzie się trzymał do chwili jego przybycia.

Daily News donosi o wypadkach w Szypce pod dniem 14 b. m.:

Wczoraj zniszczyli Turcy baterye moskiewskie położone na skałach nad drogą, poczém utrzymywali przez całą noc ogień, aby przeszkodzić naprawie tychże. Dwa składy amunicyi moskiewskie eksplodowały. Moskale wznowili ogień, aby wszakże zaprzestać go znowu.

---

* **Czarnogórski teatr wojny.** Przynosi wiadomość telegram z Kattaro, dnia 16 bm. wieczorem, że Czarnogórcy w sobotę rozpoczęli bombardowanie na Bilek. Inny telegram z tego samego miejsca i daty brzmi:

Ostatniéj nocy około 1000 Czarnogórców otoczyło miejscowości: Bilek, Gubomir i Korjenik i zażądali poddania się w ciągu 24 godzin.

---

* **Z azyatyckiego teatru wojny** telegram Mukhtara baszy z dnia 12 b. m. donosi:

Kawalerya złożona z Kurdów przekroczyła Araxes i przybyła do Adjenas pod Erywanem. Zniszczyła ona konwój nieprzyjacielski, wiozący żywność, ubiwszy z niego 60 ludzi. Pod Sohahserai zabrała jazda nasza pocztę nieprzyjecielską, lecz musiała się przed przemagającemi siłami, które przybyły z Igdyru, cofnąć do obozu, przyprowadziwszy z sobą wielką zdobycz.

---

* **Polacy w tureckiém wojsku.** Komitet emigracyi polskiéj, na Wschodzie rozesłał do różnych dzienników polskich odezwę z dnia 7 września, podpisaną przez hr. de Rochetin, Bohdanowicza, Holtza i Szretera, wzywającą rodaków, aby przyszli w pomoc Polakom, którzy walczą w Turcyi i utrzymują świetność sławy oręża polskiego. W Azyi jest ich 45, pod Szumlą 40 jeźdźców, dotąd przecież bez koni i pałaszy, uzbrojonych tylko w karabinki Winchestra a ubranych w tuniki ułańskie, wreszcie pod Eski Dżumą 40 piechoty kompletnie pod względem bojowym uekwipowanéj. Liczba tych ostatnich wynosić miała 60, lecz po boju, jaki wytrzymała pod Sarnasuflar, straciła 6 w poległych a 16 w rannych, pomiędzy którymi znajduje się i major Józef Jagmin, obecnie w szpitalu w Szumli się leczący. — Komitet ma nadzieję, że na umontowanie i skompletowanie uzbrojenia dla jazdy otrzyma fundusze od tureckiego ministerstwa wojny, ale nadmienia, że odzienie sam musi sprawić; dla tego pomoc kraju jest potrzebna, ile że sądzi, iż liczba Polaków zwiększy się dezerterami z wojska rosyjskiego.

Dziennik Poznański, podając treść téj odezwy, oświadcza, że jakkolwiek żywi najserdeczniejsze współczucie dla rodaków walczących na Wschodzie, wszakże z powodów, jakie już nieraz wyłuszczył obszernie, odezwy rzeczonéj wobec kraju poprzeć nie może.

My się dziwimy, że Komitet emigracyi polskiéj na Wschodzie, znając usposobienie kraju dla nieudałych legionów polskich w Turcyi i tylokrotnie wypowiedziany sąd o Polakach, biorących udział w wojnie dzisiejszéj po stronie Turcyi, może się domagać od kraju pomocy dla tych, którzy życiem swojém i krwią, należącą do Ojczyzny, szafują w obcéj sprawie.

O oddziale polskim, wyprawionym do Azyi, podaje korespondent Gaz. Lwow. podług Levant Herald następujące wiadomości:

Przed kilku tygodniami przybyło do Trapezuntu 36 Polaków, oficerów jakiegoś tam legionu polskiego (dans une certaine legion polonaise), zorganizowanego w Konstantynopolu. Panowie ci spodziewali się tu znaleść kilkuset kompatryotów, jako dezerterów z armii rosyjskiéj w Karsie, nad którymi mieli objąć komendę, a sformowany z nich batalion mieli odprowadzić do armii dunajskiéj. W Trapezuncie powiadano im, że dezerterzy ci znajdować się mieli w Erzerum. Trzeba było udać się do tego miasta; ale na drogę nie dano im ani pieniędzy, ani żywności. Odbyć musieli całą podróż własnym kosztem na arabach (wozach). W Erzerumie dopiero dowiedzieli się, że cała historya o dezerterach była czystą bajką, wynalezioną albo na to, żeby się ich pozbyć, albo téż wymyśloną przez jakiś fanfaroński raport, żeby ich w błąd wprowadzić. Prawdy trudno dociec. Ale wątpliwości nie ulega, że biedni ci oficerowie polscy znajdują się tu jak błędne opuszczone owce. Udali się wprawdzie do Mukhtara baszy, ale że ich do żadnych usług w armii nie użyto, więc téż nie są płatni i zaledwie żywność pobierają. Dano im chorągiew, na któréj godła polskie umieszczone obok półksiężyca, ale téż to i wszystko, co legion polski uzyskał.

ZIEMIE POLSKIE.

* Rząd moskiewski, pomimo że wysłał do Bułgaryi swe wojska na obronę religii i narodowości Słowian tureckich, nie przestaje w Ziemiach polskich prześladować religii katolickiéj. Znajdujemy w Czasie list z za Bugu, który podaje straszne szczegóły z tego ucisku. List ten brzmi:

Za to prześladowanie w kościele nie ustaje; można powiedzieć nawet, że się wzmaga, i to w chwili, gdy tak zwani „christolubimyje woiny“ biją się niby w obronie chrześciaństwa.

W naszych prowincyach są jeszcze katolicy, ale Kościoła już prawie nie ma, są kapłani, ale hierarchia nie istnieje. O prawie kanoniczném, o przepisach władzy duchownéj nie ma nawet mowy. I gdzie szukać téj władzy? W Wilnie siedzi intruz, otoczony niegodnymi księżmi, wykonawcami władzy gubernatorskiéj, w Żytomierzu administrator wybrany literalnie pod naciskiem bagnetów, w całym zabranym kraju nie ma ani jednego prawowitego pasterza, ani jednego Biskupa. W Petersburgu schorowany starzec, Arcybiskup Fijałkowski, nie jest w stanie fizycznie podołać trudnościom, seminarya pozamykane, komunikacya z Warszawą strzeżona, lud pozostawiony bez żadnego duchownego kierunku. Stan to straszniejszy, niżeli możecie zrozumieć. Władzy duchownéj słuchać nikt nie chce, bo jest ona po prostu narzędziem rządu, wszyscy zacni kapłani pochowali się po wiejskich parafiach, by nie być odpowiedzialni za nadużycia konsystorskie, a lud trzyma się tylko wiary, która bardzo musi być gorąca i żywa, gdy do téj chwili nie wygasła w jego sercu.

Rozprzężenie więc jest wielkie. Rząd go pragnął, sam do niego dążył, by przeprowadzić do reszty system zruszczenia, a potém zupełnego zniszczenia Kościoła. W tych to warunkach przeprowadza dziś język rosyjski w nabożeństwie. Sama msza pozostaje nietknięta, dotychczas język łaciński broni jéj, ale i to nie na długo zapewne, bo wiadomo, że w Petersburgu przetłómaczono już mszał na język rosyjski. Prócz mszy w kościele, wszystko ma być po rosyjsku: kazanie, koronki, śpiewy i procesye zupełnie zniesione. Gdy zważycie, że lud od wieków nauczył się modlić po polsku, że śpiewać innym językiem nie umie, że kościelnego języka rosyjskiego nawet nie ma, bo język liturgiczny prawosławia nie jest rosyjskim, ale cerkiewnym, staro-słowiańskim, tak zwaną kirylicą, to łatwo zrozumiecie, jakie zamięszanie i przewrót, a jaki niepokój w sumienia wprowadza postanowienie rządowe. Gdyby język rosyjski zaprowadzono w Petersburgu, Moskwie, Niżnim Nowgorodzie, możnaby myśleć, że rząd pragnie ułatwić ludowi nabożeństwo, ale przeciwnie, w Rosyi kazania po rosyjsku w kościele katolickim mieć nie wolno, pieśni rosyjskich zupełnie nie ma, a jeżeli rząd przeprowadza swój system w naszych prowincyach, czyni to, gdyż za pomocą języka dąży do prawosławia obrządku łacińskiego. My mamy żywo w pamięci r. 1839 i nie zapominamy, że prześladowanie Unii zaczęło się w ten sam zupełnie sposób. Zniesiono procesye, organy, zabroniono kazać i modlić się po polsku, a wreszcie wprowadzono carskie wrota i obrządek schizmatycki.

Administrator Zyliński na żądanie jenerał-gubernatora nie wahał się wydać rozporządzenia do duchowieństwa, w którém nakazuje wprowadzenie języka rosyjskiego do Kościoła, a wykonanie tego postanowienia oddaje w ręce dwóch ad hoc mianowanych wizytatorów. Czy potrzeba dodać, że jednym z nich jest Senczykowski. Ma on ledwie nie dyktatorską władzę, może zawieszać w obowiązkach opierających mu się kapłanów, działa zaś zawsze z pomocą miejscowéj władzy policyjnéj. Słabsi w części ulegli, ale lud słuchać nie chce kazań po rosyjsku, wychodzi z kościołów lub gwałtem broni księdzu mówić; silniejsi, a tych dzięki Bogu po parafiach jest większość, opierają się jak umieją, jak mogą. Jednych wywożą, drugich z parafii na parafią przerzucają, innych internują po miastach gubernialnych. Opór trwać może, ale rząd ma za sobą siłę. Zwyczajnie nabożeństwo po wsiach kończy się na mszy, kazania wcale nie ma, śpiewy i procesye zupełnie ustały.

Łatwo zrozumieć, jaki niepokój panuje w naszych prowincyach. Gdyby byli Biskupi, obowiązkiem ich byłoby albo się oprzeć, albo zaradzić złemu, albo téż udać się po radę do Rzymu. Na nich ciężyłaby odpowiedzialność, oni jedni mogliby lud uspokoić. Ale pasterzy prawowitych nie ma, hierarchia duchowna prawie nie istnieje, każdy w sumieniu własném musi stanowić, co mu czynić wypada. Podobno po wywiezieniu administratora Kruszyńskiego, ks. Kożuchowski, jakkolwiek wybrany nieprawnie i pod strasznym naciskiem władzy, opiera się dotąd wprowadzeniu języka rosyjskiego do seminaryum. Seminaryum mu téż zamknięto, jednych alumnów wydalono zupełnie, jakąś część przewieziono do Wilna pod dozór Nemekszy. W tém położeniu oczy wszystkich zwrócone ku Rzymowi, którego wyrok niechybny może ratować nas, przy braku wszelkiéj prawowitéj władzy. Słychać nawet, że gorliwsi kapłani wspólnie z zacniejszymi oby-

watelami mają się udać, czy też już się udali do Ojca św. z zapytaniem, co robić, nie w celu uzyskania pozwolenia przyjęcia języka rosyjskiego do Kościoła, bo niktby nie śmiał żądać tego, co jest z oczywistą szkodą, a wyrachowane na zgubę wiary naszéj, ale po prostu dla otrzymania jakiegoś wyroku, rozstrzygającego tę kwestyą. Rząd głosi, że Rzym na zmiany zezwala, ks. Zyliński w swoim okólniku niegodziwie powołuje się na pismo św., chwiejni kapłani tłómaczą ustępstwa czynione rządowi milczeniem Stolicy św., trzeba więc jakiegoś orzeczenia. Czy przy trudności komunikacyi, czujności policyi, podejrzliwości władz, uda się komu znieść z tronem i ztamtąd przynieść nam jakąś zaspakajającą wiadomość, trudno przewidzieć, zdaje się nawet niepodobném. Ale myśmy tu byli i jesteśmy jeszcze świadkami takiéj wiary, takiéj żarliwości ludu, że nie tracimy nadziei, iż miłosierdzie Boże nas nie opuści. Wiara czyni cuda.

NIEMCY.

* Berlin, 16 września. Posiedzenia plenarne pruskiego ministerstwa rozpoczną się w przyszłym tygodniu pod przewodnictwem wiceprezesa gabinetu, ministra skarbu p. Camphausena, gdyż do tego czasu powrócą tu wszyscy ministrowie. Obrady głównie toczyć się będą nad projektami do praw, mającemi być sejmowi przedłożonemi. Projekt do prawa o nakładaniu podatków przez komuny należeć ma do pierwszych projektów, jakie sejmowi przedłożone zostaną. Obrady komisarzy ministerstw spraw wewnętrznych, handlu i skarbu nad tym przedmiotem już wczoraj ukończono. W zasadzie zachowano dawniejszy projekt, natomiast przyjęto wiele propozycyi, poczynionych przez władze magistrackie, mianowicie większych miast.

Stan zdrowia Arcybiskupa monachijskiego znacznie się polepszył. W chorobie swéj doznaje Książę ten Kościoła wielkiego współczucia tak ze strony króla bawarskiego, jak i jego rodziny. Ojciec św. przysłał choremu przez Kardynała Simeoni błogosławieństwo apostolskie.

„Biskup“ dr. Reinkens zjawił się téż na dworze cesarza Wilhelma w Kolonii, podobno w pełnym ubiorze biskupim. Cesarzowa jednakże Augusta nie widziała się z panem biskupem.

Wobec doniesień zagranicznych dzienników o wpływach rządu niemieckiego przy wystąpieniu Rumunii i Serbii do akcyi upoważnioną jest National Ztg do oświadczenia, że wszelkie podobne insynuacye są pod każdym względem fałszywe. Rząd niemiecki nie użył żadnego wpływu ani w Rumunii ani w Serbii w duchu najnowszych postanowień tych państw, przeciwnie jest on absolutnie obcym tak krokom tych państw, jak i wszelkim rokowaniom; jeżeli jakie w kwestyi téj się odbywały. — Wątpić można, żeby nawet sama National Ztg uwierzyć miała, iż jéj zaprzeczenie kategoryczne wystarczy do przekonania wszystkich o ścisłéj neutralności Niemiec.

Zmarła dnia 13 b. m. o godzinie 5 zpołudnia w Dreźnie owdowiała królowa saska Marya była córką króla Maksymiliana I Józefa bawarskiego; rodziła się dnia 27 stycznia 1805 r. i była z siostrą zmarłą arcyksiężniczką Zofią austryacką bliźniętami. Za mąż poszła dnia 25 kwietnia 1833 roku za ówczesnego współregenta, późniejszego króla saskiego, Fryderyka Augusta II (urodzonego dnia 18 maja 1797, zmarłego dnia 9 sierpnia 1854). Dzieci nie miała. Królowa Marya gorliwą była katoliczką.

FRANCYA.

* Paryż, 15 września. Marszałek Mac Mahon przybył dzisiaj po południu do Tours. Na powitalną mowę adj nkta odrzekł: „Aby odpowiedzieć na zdanie wypowiedziane w końcu mowy, powiem Panu, że pomyślne dla mojéj polityki wybory wnet przywrócą krajowi spokój i szczęście.“ Na przemowę prezydenta jeneralnéj rady odpowiedział marszałek: „Jestem stróżem konstytucyi, która nami rządzi i która tylko na niebezpieczeństwo jest narażoną przez przeciwników méj polityki.“ Jutro powraca marszałek wieczorem do Paryża.

Journal des Debats ogłasza spis i treść wszystkich pism kondolencyjnych, jakie pani Thiers otrzymała od zagranicznyah monarchów, ministrów, ambasadorów, parlamentów, mężów stanu wszelkich narodowości, jako téż krajowych i obcych korporacyi. Na samém czele figuruje pismo angielskiego reprezentanta Adamsa, który w zastępstwie lorda Lyous wyraża współczucie swéj królowéj. Hr. Wesdehlen złożył ustnie kondolencyą od ks. Bismarcka. Królowa Izabella i Sułtan przysłali wyrazy współczucia w telegramach.

Temps pisze, że podług obrachunku dokonanego przez doświadczonych prawników wyrok skazujący Gambettę nie może być prawomocnym przed 16 października, żadnego więc wpływu wywierać nie może na jego sytuacyą polityczną.

Républ. franc. reasumuje program partyi republikańskiéj w następujących słowach: Chcemy republikę, któraby w lojalnym duchu ostatecznie jako taka była ukonstytuowaną; wszystkie akty 16 maja muszą być wymazane. Francya chce rękojmi i otrzyma je.

W kołach bonapartystycznych opowiadają, że natychmiast po rozpisaniu wyborów książę Napoleon ogłosi manifest, który się już znajduje w ręku Rouhera.

Wyborczy manifest marszałka Mac Mahona, jak zapewnia Temps, ma już być zredagowany i wręczony drukarni rządowéj. Ogłoszony zaś będzie równocześnie z dekretem powołującym wyborców do urny.

TELEGRAMY.

Carogród, 13 września. Ludność miasta Carogrodu kazała, jak donosi Hirscha biuro telegraficzne, wręczyć jenerałom Mehemed-Alemu baszy, Osmanowi baszy, Sulejmanowi baszy i Muktarowi baszy tablice z sentencyami koranu jako oznakę wdzięczności narodu. Sentencye te pisane są złotemi, dyamentami ozdobionemi głoskami.

Carogród, 15 września. Były wielki wezyr Rużdy-basza zachorował niebezpiecznie.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 16 września. Z Poradyma donoszą pod dniem wczorajszym: Dnia 13 bm. ustawili Turcy w środku stoku góry Mikołajowéj, prowadzącéj do wsi Szipka, trzy 80-funtowe moździerze i bombardowali całą noc górę Mikołajową. Strata nasza wynosiła 38 ludzi w zabitych i kapitana sztabowego od artyleryi; dnia 14 bm. 117 ludzi. — Z Poradyma pod dniem dzisiejszym donoszą: Wczoraj ostrzeliwano Plewnę daléj. Turcy prawie wcale nie odpowiadali na ogień działowy. — Książę Karól otrzymał order św. Jerzego 3 klasy, jenerał Cernat order św. Jerzego 4 klasy. Dragomirowa, księcia Imeritińskiego i Skobelewa mianowano jenerał-porucznikami.

Petersburg, 16go września. Urzędowo. Z Karajal donoszą pod dniem dzisiejszym: Dnia 13 b. m. rekognoskował jenerał Loris-Melikow w 3 bataliony, 4 szwadrony, 7 sotni i 12 dział na prawém skrzydle Mukhtara baszy. Przybywszy w nocy, wojska nasze obsadziły z brzaskiem dnia część Gerges Aladsza wobec całego prawie obozu nieprzyjacielskiego. Pomimo silnego ognia działowego i z broni ręcznéj, jaki nieprzyjaciel rozwinął, straciliśmy w odwrocie tylko jednego zabitego i 23 rannych. Nieprzyjaciel stracił w samych rannych około 85 ludzi. W okręgu Terek ograniczają się operacye nasze przeciwko pozostałym resztkom upornych powstańców.

Carogród, 16 września. Urzędowy telegram Osmana baszy: Ośm kolumn moskiewskich, które na Plewnę uderzyły, zostało odpartych całkowicie ze stratą 15,000 ludzi, trzech dział i znacznéj ilości amunicyi. Moskale stracili trzy wpierw przez siebie zdobyte reduty.

Carogród, 16 września. Depesza Mehemeda Ali ego z dnia wczorajszego dono i: W czwartek wyruszył Assaf-basza z 12 batalionami z Kirchlowy i obsadził Sinankioi. W piątek uderzył na niego 12 korpus moskiewski, składający się z 32 batalionów piechoty, 2 pułków jazdy i 64 armat. Atak jednakże ten Assaf-basza odparł, po otrzymaniu od Sabita z Kirchlowa 6 batalionów posiłków, i ścigał Moskali do Banikalom. Straty Moskali są wielkie.

Paryż, 17 wrzesnia. Decazes podniósł w mowie wypowiedzianéj w Castillon absolutne zamiłowanie pokoju Francyi, która nie kieruje się nieprzyjazną, agresywną polityką przeciwko żadnemu z mocarstw, nie zagraża ani rządom, ani tronom.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

Doniesienia urzędowe. Reichs- und Staats-Anzeiger podaje trzy łamy nazwisk osób, które przy sposobności pobytu cesarza Wihelma w prowincyi nadreńskiéj udekorowanemi zostały różnemi oznakami honorowemi.

* **Uczniowie** niższych klas tutejszego katolickiego gimnazyum św. Maryi Magdaleny, którzy dotąd nie byli u spowiedzi, spowiadali się po raz pierwszy w sobotę po południu w kościele pofranciszkańskim, gdzie nazajutrz starsi z nich przystępowali do Stołu Pańskiego

* **W przyszłą niedzielę** dnia 23 bm. urządzają amatorzy na sali hotelu Saskiego przedstawienie amatorskie. Grać będą: „Mąż pantofel“, komedya w 1 akcie (wierszem), nastąpi deklamacya, potém „Łobzowianie“, obrazek ludowy ze śpiewami, a na zakończenie mazur w 4 pary w kostiumach krakowskich. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

* **Tajnego radzcę sprawiedliwości** i radzcę tutejszego sądu apelacyjnego p. Fraentzel, który dnia 11 b. m. obchodził 50-letni jubileusz służby swéj rządowéj po za Poznaniem w gronie familijném, powitali w sobotę w jego pomieszkaniu uroczyście członkowie sądu apelacyjnego pod przewodnictwem pierwszego prezesa, reprezentanci naczelnéj prokuratoryi i rzecznicy sądu apelacyjnego, Prezes v. Kunowski wynurzył życzenia zgromadzonych, podniósł zasługi, jakie położył jubilat w długoletniém urządowaniu, i wręczył mu podarek od zgromadzonych, składający się z kosztownego zegara z czarnego marmuru z odpowiednim napisem i z należących do niego dwóch czarnych waz marmurowych. Po wysłuchaniu serdecznego podziękowania jubilata zgromadzeni się rozeszli.

* **Dwaj najserdeczniejsi**, tutejszy „landwehrverein“ i zarząd tutejszego „Zoologischer Garten“ poróżnili się. Dotąd mieściły się te dwa niemieckie stowarzyszenia w jednym i tym samym ogrodzie (dawniejszego dworca kolei żelaznéj), odnajętym wspólnie od dyrekcyi górnoszląskiéj i żyli w świętéj zgodzie, jak się przynależy bliźniakom, narodzonym z téj saméj idei — szerzenia kultury niemiecko-pruskiéj na ziemi polskiéj. Dziś harmonia ta nagle zerwaną została, a głównym powodem do tego miało być, jak się dowiadujemy z ogłoszenia członków zarządu „landwehrvereinu,“ w Posener Ztg., ubliżenie temuż stowarzyszeniu przez jednego z członków z zarządu drugiego stowarzyszenia, który w „landwehrvereinie“ nie mógł znaleść dość doborowego towarzystwa. To do żywego obruszyło „landwehrverein“, który się uważa za najbardziéj dystyngowane towarzystwo, bo stoi, jak twierdzi, „pod protekcyą J. Ekscelencyi pana naczelnego prezesa, ma za przewodniczącego p. prezesa policyi, a naczelnicy władz wojskowych i cywilnych są jego członkami honorowymi“ itd. — Bądź, jak bądź, kość niezgody rzuconą została a „landwehrverein“. nie chcąc nadal dzielić z tym, który go śmiertelnie obraził, jednego lokalu i ogrodu, przenosi się od 1 października gdzieindziéj, dokąd, sam jeszcze nie wie, lecz w tém silném przekonaniu, że go każdy właściciel publicznego ogrodu chętnie przyjmie, aż nie zakupi sobie na własność stósownego miejsca. „Landwehrverein“ poznański porósł bowiem, jak wiadomo, w pierze przez zapis jakiegoś żyda poznańskiego, który w Wiedniu umarł i pozostawił mu dwanaście tysięcy złotych austryackich.

* **Wyższy radzca rejencyjny Bergius** z Kwidzyny przeniesiony został w tym samym charakterze do Poznania.

* **Dwa bataliony** 6 pułku piechoty, załogujące tutaj, powróciły wczoraj po południu z rewii.

* **W tutejszéj wyższéj szkole żeńskiej**, pozostającéj pod zarządem pp. Anastazyi Warnka i Heleny Szuman, odbędzie się popis publiczny za półrocze od Wielkiéjnocy do św. Michała r. b. dnia 27 b. m.

* **Tutejsza** król. prokuratorya podaje do wiadomości publicznéj obwieszczeniem z dnia 11 bm., że dnia 9 bm. znaleziono nad Wartą na terytoryum Owińsk ciało człowieka średniego wzrostu, 25 letniego, które może z tydzień leżało w wodzie, a zarazem wzywa każdego, coby mógł dać bliższe o nim lub o przyczynie jego śmierci szczegóły, aby doniósł o tém do aktów 2493/77.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 9 do 15 b. m.:

I) 60 nowonarodzonych dzieci (17 więcéj niż w poprzedzającym tygodniu) i to 25 płci męzkiéj a 35 żeńskiéj, pomiędzy temi 9 z nieprawego łoża i jedne bliźnięta.

II) 47 umarłych (2 więcéj niż w poprzedzającym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa zatém liczbę umarłych o 13. Z umarłych było 22 płci męzkiéj a 25 żeńskiéj, pomiędzy niemi znajdowało się 19 dzieci niżéj roku.

III) 9 kontraktów małżeńskich, z tych 4 pomiędzy obu stronami katolickiemi, 3 pomiędzy protestanckiemi, 3 pomiędzy jedną stroną katolicką a drugą protestancką.

Z nowonarodzonych pochodzi 40 z rodziców katolickich, 15 z protestanckich 2 z starozakonnych i 3 z małżeństw mięszanych. — Z umarłych wyznawało 28 religią katolicką, 17 protestancką i 2 mojżeszową.

* **W sklepie drogeryii p. Sobeckiego** na Rynku wybuchł wczoraj po godzinie 8 zrana ogień, który jednakże oddział straży ogniowéj wkrótce przygasił

* **Skradziono** w zeszły piątek w czasie od południa do wieczora pewnemu restauratorowi przy ulicy Szerokiéj z zamkniętego pokoju i zamkniętéj komody przez otwarcie za pomocą wytrychów worek płócienny z mniéj więcéj 900 markami, z tych około 600 marek w 20 i 10 markówkach, reszta w 5 i 2 markówkach.

* **Sprawozdanie policyjne.** Znaleziono: Kaganiec; 3 klucze; wielką beczkę od okowity; 2 płyty metalowe; laskę; klucz; torębkę ręczną z biletem do jazdy na kolei żelaznéj i różnemi przedmiotami; torebkę z chustką do nosa. — Zgubiono: torebkę aksamitną z chustką do nosa; obrączkę ślubną; biały kołnierzyk.

* **Pociąg z Berlina,** nadchodzący do Poznania około 5 godziny zrana, spóźnił się o kilka godzin, wskutek wykolenia się pociągu pod Gurkow w pobliżu Friedeberga. Wagon pocztowy został podobno znacznie uszkodzony, inne wypadki nieszczęśliwe nie wydarzyły się.

* **W obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego** zaszły w miesiącu sierpniu następujące zmiany co do wyższych urzędników sądowych Przy sądzie apelacyjnym: Referendaryuszowi Szafrańskiemu pozwolono się przenieść do obwodu bydgoskiego sądu apelacyjnego — Przy sądzie powiatowym w Grodzisku: Asesora sądowego Rössler mianowano sędzią w Rosenthal; asesora zaś Unger z Wrocławia mianowano pomocnikiem prokuratoryi przy sądach powiatowych w Grodzisku i Wolsztynie, przeznaczając mu Grodzisk na miejsce zamieszkania. — Przy sąazie powiatowym w Kępnie: Asesora sądowego Kujawę w Nimptsch przysłano tu jako sędziego pomocniczego, natomiast zwolniono referendaryusza Głębockiego z komisoryum sędziego pomocniczego. — Przy sądzie powiatowym w Krotoszynie: Sędziego powiatowego Kasel mianowano radzcą sądu powiatowego. — Przy sądzie powiatowym w Ostrowie: Sędzia powiatowy Heinke mianowany został radzcą sądu powiatowego. — Przy sądzie powiatowym w Poznaniu: Radzcę sądu powiatowego Hahn emerytowano na własne jego żądanie. - Przy sądzie powiatowym w Rogoźnie: Asesora sądowego Cranz zwolniono na jego żądanie ze służby sądowéj, gdyż przechodzi do adminis racyi. — Przy sądzie powiatowym w Sremie: Asesora sądowego Habel posłano jako sądziego pomocniczego do Trzemeszna. — Przy sądzie powiatowym w Srodzie: Sędziego powiatowego Grossmann zamianowano radzcą sądu powiatowego. — Przy sądzie powiatowym w Wrześni: Sędzia powiatowy Mansfeld zamianowany został radzcą sądu powiatowego.

* **Pod Główną** znaleziono wczoraj na prawym brzegu Warty trupa męskiego, prawdopodobnie przez rzekę wyrzuconego.

* **Mularz Franciszek Rzechocik** z Górczyna znikł od dni kilku bez śladu. Cierpiał on na dwa dni przedtém pomięszanie zmysłów. w nocy z piątku na sobotę ustawicznie majaczył a w sobotę rano oddalił się z swego pomieszkania. Rzechocik liczył około lat 41, ma około $5^1/_2$ stóp, blond włosy i takąż brodę a był ubrany w ubiór jasno-szary. Papiery swe wojskowe miał przy sobie.

* **Hrabia Adolf Bniński i p. Karśnicki z Mchów** naszego Księstwa należą, jak donosi Gazeta Narodowa, do komitetu, mającego przeznaczać nagrody za chów koni na wystawie Lwowskiéj.

* **W Bydgoszczy** odbył się dnia 13 bm. pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego dr. Polte egzamin ustny abituryentów gimnazyum bydgoskiego. Z 11 kandydatów uzyskało 5 świadectwo dojrzałości. Z ostatnich uwolniono 2 od egzaminu ustnego.

* **Bromberger Ztg.** zacznie od jutra wychodzić dwa razy dziennie, jak się zdaje dla tego, ponieważ od 1 października nowy dziennik niemiecki w Bydgoszczy się pojawi.

* **Wystawa chmielu,** która w tym roku urządzoną być miała w Nowym Tomyślu, albo wcale nie przyjdzie do skutku, albo téż wypadnie bardzo mizernie. Termin bowiem zgłaszania się do udziału w projektowanéj wystawie upływa z dniem jutrzejszym a dotąd zapisało się tylko 26 producentów.

* **W Ostrodzie** zasadzono w przeszłym tygodniu pewnego krawca pijaka do więzienia policyjnego w ratuszu, gdzie tenże z braku zatrudnienia rozwalił piec, powybijał szyby i zapalił siennik. W ten sposób łatwoby był mógł spalić cały ratusz, i siebie gdyby nie spostrzeżono dość jeszcze wcześnie wydobywającego się dymu. — We wsi Tyrawie, w pobliżu tego miasta położonéj, zastrzelił się w tych dniach artylerzysta z ręcznéj broni.

* **W śledztwie** przeciwko sędziemu dr. Kolkmann o autorstwo znanéj broszury „Schattenseiten der preussischen Richter“ przesłuchiwał świeżo prowadzący śledztwo dyrektor sądu lubawskiego, w Prusach Zachodnich, p. Langrock, służącą p. Kolkmann, która p. Skrzeczek w czasie jego więzienia nosiła jeść z domu państwa Kolkmann. Prócz tego ma być przesłuchaną jeszcze p. doktorowa Kolkmann, jéj dzieci i personał służebny p. Skrzeczek.

* **Z Buxtehude** donoszą nam, że z tamtejszéj szkoły budowniczéj złożyli egzamin na mistrzów ciesielskich: Adam Stałowski i Edward Wilde, na mistrza murarskiego zaś Konrad Schmidt; wszyscy trzéj pochodzą z Sremu.

* **Z dyecezyi wrocławskiéj** udało się w tym roku 36 księży do Ołomuńca na rekolekcye, nie mogąc ich u siebie odprawiać. Rekolekcyami tamtejszemi kierował ks. Szmude z zakonu OO. Jezuitów, rodzony Górnoszlązak, obecnie przeor w Pradze.

* **W Chełmnie** odbyć się ma jutro konferencya radzców ziemiańskich z Prus Zachodnich.

* **Z Prus Zachodnich** podajemy podług tamtejszych dzienników polskich następujące wiadomości:

Dozór kościelny w Oliwie zawiesił był „koszyczek obrokowy“ w kościele celem zbierania składek dla księży, którym rząd nie wypłaca pensyi. Policya za to dozorowi wytoczyła proces o „nieprawne kolektowanie.“ Sędzia policyjny wydał wyrok uwalniający. Atoli w drugiéj instancyi ten wyrok został unieważniony i sprawa jeszcze raz toczyć się ma w pierwszéj instancyi. — Z Kościerzyny donoszą, że aspirantki, które z klasztoru tamtejszego się zgłosiły do rządowego egzaminu nauczycielek, wszystkie takowy szczęśliwie złożyły. Jest ich ośm: Leokadya Biernacka, Marta Bludau, Franciszka i Klara Haenschke, Joanna Łukowska, Augusta Pranschke, Amanda Rehdel i Helena Węclewska. — W Toruniu złożyło onegdaj czterech uczniów tamtejszego gimnazyum egzamin dojrzałości. — Z Złotowa piszą: W dzień jubileuszu papieskiego 3 czerwca rb. iluminowało wiele 10dzin katolickich okna w mieszkaniach swoich, co przecież policya miejscowa zakazała. Na iluminujących nałożono mandatem policyjnym karę po 3 marki, któréj wielu nie zapłaciło, odwoławszy się do wyroku sądowego. Teraz 10 bm. skazał sędzia policyjny 40 osób według wniosku policyi. Skazani chcą założyć rekurs. — Wieś Gogolin pod Chełmnem, należącą do uposażenia dawniejszéj akademii chełmińskiéj a teraźniejszéj wyższéj szkoły miejskiéj, wydzierżawiono na nowo 10 bm. Kwota dzierżawna wynosi terez 3500 marek, dotąd wynosiła 2340 m. Nowy dzierżawca p. Janke z Chełmna.

* **Doktor Czarnecki** ogłasza w Gazecie Toruńskiéj odpowiedź królewskiéj rejencyi w Gdańsku z polecenia p. minnistra na petycyą, wysłaną o przedłużenie terminu wydalenia Sióstr Miłosierdzia w Kościerzynie. Odpowiedź ta brzmi w dosłownem tłómaczeniu z niemieckiego:

„Gdańsk, 4 września 1877.

Na petycyą z dnia 1 czerwca b. r., wystósowaną do pana ministra spraw duchownych, naukowych i medycznych, odpowiadamy panu i jego wspólnikom z polecenia tegoż p. ministra, że petycya o przedłużenie terminu zniesienia zakładu Sióstr Miłosierdzia w Kościerzynie na rok jeden nad czas wyznaczony dla braku zachodzącéj potrzeby nie może być uwzględnioną

Natomiast p. minister spraw duchownych, naukowych i medycznych zezwolił w celu prowadzenia dalszych w to miejsce układów na przedłużenie ostatecznego terminu aż do 1 kwietnia 1878 r. i obecności Sióstr aż do tego czasu nic nie stoi na przeszkodzie.

podp. Salzwedel.“

* **P. Szafrański**, dyrektor muzyki i pierwszy nauczyciel przy seminaryum katolickiém w Grudziądzu, obchodzić będzie dnia 30 października 50 letni jubileusz nauczycielstwa. Przy seminaryum grudziądzkiém pracuje on już od 33 lat i wykształcił w tym czasie 600—700 nauczycieli.

* **Do egzaminu** nauczycielek w Kwidzynie zgłosiło się wogóle 40 panien, z których 34 ubiegały się o kwalifikacyą nauczycielską dla średnich i wyższych szkół panieńskich. Z tych jednak uzyskało patent jedynie 28 panien.

* **O objawieniu się N. Maryi Panny** w Gietrzwałdzie w uroczystość Jéj Narodzenia dnia 8 bm. piszą co następuje:

N. Panna pokazała się wszystkim czterem niewiastom, tylko jeszcze wspanialéj jak w dzień uroczysty, otoczona większym chórem aniołów i muzyką niebiańską. Matka Boska nigdy jeszcze nie była tak wesoła, jak w dzień Swego Narodzenia. Przy badaniu po różańcu południowym Elżbieta Bylitewska zeznała, że „Matka Boska zapowiedziała, iż dziś o godzinie 7 wieczorem pobłogosławi źródło,“ o pobłogosławienie którego proszoną była. M. Boska dała jéj równocześnie zlecenie, ażeby tylko one cztery i wszyscy księża byli o téj godzinie przy zdroju obecni i żeby tam odmówili litanią loretańską. Inna zaś z zachwyconych (Wieczorkówna?) otrzymała rozkaz, żeby na różaniec przybyć dopiero po godzinie 8 wieczorem, — a nie, jak zwykle, o 7. Było to w związku z pierwszym rozkazem. O godzinie pół do siódméj księża po jednemu zaczęli wychodzić; mieszkańcom plebanii zdawało się, że idą na przechadzkę po trudach całodziennych. Tymczasem szli oni do źródełka na błonia pod lasek ku Olsztynowi. Było obecnych na miejscu dwudziestu i trzech i cztery niewiasty. Gdy przyszli na miejsce, zaczęli odmawiać litanią loretańską. W połowie litanii nasamprzód dwie starsze; Bylitewska i Wieczorek, a następnie i dwie młodsze, „przed starszemi klęczące,“ oddały pokłon i wpadły w zachwycenie. Było to tak niespodzianie, że wszystkich księży opadło niezmierne wzruszenie. Po skończeniu litanii księża zaśpiewali Salve Regina i pierwsze zwrotki O Sanctissima. Gdy następnie zaczęli śpiewać Magnificat, zachwycone wróciły do zwyczajnego stanu. Komisarz biskupi, ks. dr. Hipler, regens z Fromborka, mówiący dobrze po polsku, badał na miejscu niewiasty, każdą z osobna. Widziały N. Pannę jak zawsze, ale bez aniołów; prawą ręką błogosławiła zdrój. Najśw. Panna unosiła się z jakie trzy stopy nad źródłem i była obrócona bokiem, a nie twarzą do zachwyconych. Naoczny świadek tłómaczy to tém, że zgromadzeni klęczeli po obu stronach zdroju; niewiasty i trzech czy czterech księży z jednéj, reszta z drugiéj strony. Swiadkami tego co się tam stało byli duchowni z warmińskiéj, chełmińskiéj i gnieźnieńsko-poznańskiéj dyecezyi. Tego samego dnia 8 września Elżbieta Bylitewska i Katarzyna Wieczorek miały widzenie, że objawienia nie ustaną zupełnie, ale się powtarzać będą: 1) nasamprzód w dzień poświęcenia figury N. Panny, która już jest na miejscu, 2) następnie w dzień N. M. Panny Anielskiéj (Portiumculi, 2 sierpnia), 3) w dzień Wniebowzięcia (15 sierpnia) i 4) w dzień Narodzenia N. Maryi P. (8 września). Wszystkie te święta przypadają w czas od 27 czerwca do 9 września, to jest w czas objawień gietrzwałdzkich. Miały téż zapowiedziane niewiasty, że nazajutrz, w niedzielę, będą objawienia. Tłómaczy się to tém, że w tamtéj dyecezyi dnia 8, jako powszedniego nie obchodzono. Istotnie, w niedzielę na wszystkich trzech różańcach objawienia i zachwycenia były, ale w poniedziałek i wtorek ustały.

* **O koronacyi** obrazu Matki Boskiéj w Staréjwsi przez Nuncyusza apostolskiego Jacobiniego dotychczas korespondent nasz mimo obietnicy nie doniósł nic. Wyjmujemy dla tego z Gazety Lwow. opis téj uroczystości:

Uroczystość ta wypadła wspaniale przy udziale około 120,000 ludzi z różnych okolic i z sąsiednich Węgier. Sumę odprawioną na cmentarzu przed kościołem w kaplicy na ten cel przyrządzonéj i przyozdobionéj celebrował Nuncyusz apostolski ks. Arcybiskup Jacobini w asystencyi Infułata Hoppego i opata Słotwińskiego. Naprzeciw tronu ks. Nuncyusza siedzieli metropolita ks. Sembratowicz, Arcybiskup ks. Romaszkan, Biskup ksiądz Stupnicki i Infułat tarnowski ks. Król. Kaplicę otaczała wielka liczba kanoników i duchowieństwa obu obrządków, tudzież szlachta po większéj części w strojach narodowych. Podczas ewangelii dał ks. Władysław Czartoryski pobudkę do wykonania staropolskiego zwyczaju, wyciągnąwszy karabelę z pochwy.

Po sumie dokonał ks. Nuncyusz aktu koronacyi obrazu Matki Boskiéj, co téż było końcem uroczystości, gdyż deszcz padać zaczął i wkrótce tak silnie padał, że największa część ludności zaczęła się rozchodzić do domu.

Po nabożeństwie wszyscy goście zaproszeni udali się do klasztoru OO. Jezuitów, gdzie o godzinie 3 po południu dany był obiad na 300 osób. Podczas tego obiadu wzniósł pierwszy toast ks. Kautny, prowincyał OO. Jezuitów, na cześć Ojca św. w języku polskim, a po nim ks. Nuncyusz na cześć Najjaśniejszego Pana w języku łacińskim, Oba te toasty z wielkim zapałem przyjęto i na oba odpowiedziano trzykrotnemi okrzykami „niech żyje.“

Przemówienie ks. Nuncyusza było prześliczne a osobliwie w ustępach, gdzie wzywał katolików, zostających pod berłem cesarza Franciszka Józefa, do oddania należytego hołdu, do wierności i miłości dla osoby tego miłościwego monarchy, porywające. Następnie wzniósł ks. metropolita Sembratowicz w łacińskiéj przemowie zdrowie ks. Nuncyusza, który się odwdzięczył wygłoszeniem kilku toastów po sobie następujących a mianowicie na cześć obecnych Arcybiskupów i Biskupów, na cześć nieobecnych pasterzy i całego duchowieństwa obu obrządków, na cześć Zgromadzenia OO. Jezuitów, a nakoniec na cześć szlachty polskiéj.

Ostatni toast wzniósł hr. Stanisław Tarnowski na cześć ks. Kardynała Ledóchowskiego, poczém ks. Władysław Czartoryski postawił wniosek wysłania telegramu do Ojca św., co téż niezwłocznie uskuteczniono. Wieczorem deszcz ustał, co umożebniło wykonanie projektu palenia ogni po górach okolicznych. Sprawiło to nader wspaniały widok a urządzone było w tym celu, by ks. Nuncyuszowi dać obraz zwyczaju polskiego palenia ogni Świętojańskich. Przypadku nieszczęścia nie było żadnego a porządek panował wzorowy. Oprócz powyżéj wymienionych znakomitszych osobistości byli na uroczystości obecni prezesowie Rad powiatowych: Brzozowskiéj hr. Bukowski, Krośnieńskiéj Starowiejski i Jasielskiéj hr. Mycielski; daléj bez charakteru oficyalnego oprócz Sanockiéj szlachty, która prawie wszystka stanęła, pp. Józef Badeni poseł i hr. Dębicki z Krakowa, hr. Mniszek Michałowski i inni.

* **Pan Bronisław Zaleski**, bibliotekarz Towarzystwa literacko-historycznego w Paryżu, tłómacz Pamiętników Stanisława Augusta i autor „Z życia Litwinki,“ bawił w tych dniach w naszym grodzie.

* **Uniwersytet** w Upsali w Szwecyi, obchodził dnia 5 b. m. czterechsetną rocznicę swego założenia. W pochodzie do kościoła katedralnego reprezentowane były różne narody, a z opisu tego pochodu wnosimy, że miała tam i Polska swoich przedstawicieli, albowiem widziano czworograniaste czapki obok czerwonych kapeluszy aksamitnych i biretów czarnych.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 18 września, Tomasza z Wilanowa. Wschód słońca o godzinie 5 minut 39. Zachód o godzinie 6 minut 8.

Długość dnia 12 godzin 29 minut.

Wypadki historyczne. 1354 Bitwa z Krzyżakami poe Chojnicami. — 1574 Henryk Walezy ostatecznie do powrotu wezwany. — 1636 Bitwa pod Gniewem. — 1660 Pobicie Kozaków pod Słobodyszczą.

(n.) **Z miasta,** 16 września. (W sprawie towarzystwa pogrzebowego nauczycieli Wielk. Ks. Poznańskiego). We wczorajszym numerze Orędownika spotkaliśmy artykuł w powyższéj sprawie, w którym korespondent proponuje nauczycielom naszym na prowincyi, ażeby w razie, jeżeli sami nie mogą przybyć na walne zebranie, mające się odbyć dnia 3 października rb., nadesłali upoważnienie na ręce kilku nauczycieli tutejszych. Między wymienionymi nauczycielami spotykam dwa nazwiska p. Modrzyńskiego i p. Kużaja. Nauczyciele ci nie mogą głosować na zebraniu, ponieważ p. Modrzyński jest członkiem Dyrekcyi, a jako takiemu odmawiają statuta prawa głosowania; p. Kużaj zaś wcale nie jest członkiem Towarzystwa. Podając to dla informacyi nauczycielom na prowincyi, spodziewamy się, że wobec ważności przyszłego zebrania, zastanowią się dobrze nad tém, komu głosy swe powierzać mają, aby nie doznać zawodu i nie narażać niepotrzebnie Towarzystwa na nieprzewidziane nieprzyjemne skutki. Mylném było także twierdzenie korespondenta, jakoby p. Waszyński miał być kandydatem na rendanta, bo przeciwnie dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że p. Waszyński urzędu tego nie przyjmuje. Wogóle radzimy członkom na prowincyi, aby w plenipotencyach swoich nie określali bezwarunkowo za kim lub za czém plenipotenci ich głosować mają, ale aby tylko plenipotencyą ogólnie ujęli, pisząc n. p.: Upoważniam p. N. N. do głosowania w imieniu mojém na walném zebraniu Towarzystwa, mającém się odnyć dnia 3 paździer. r. b. Naturalnie, że plenipotencya ta, opatrzona podpisem członka, w języku niemieckim wystawioną być winna i nie potrzebuje stępla.

Dla wiadomości podajemy nazwiska niektórych tutejszych członków Towarzystwa, o ile sobie na razie nazwiska ich przypomnieć możemy: Beil, Brzeziński, Cynka, Kociałkowski, Krajewicz, Krzeszkiewicz, Marcinkowski, Nowakowski, Ostrowski, Passini, Waszyński, Zieliński, Dalkowski (Wilda), Szuster (Jerzyce).

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Sąd przysięgłych w Poznaniu** rozstrzygał w piątek zeszły w sprawie przeciwko wyrobnikowi Walentemu Pawelczakowi z Strzyżeszynka, w powiecie poznańskim o zabicie człowieka. Oskarżenie zarzucało mu, że dnia 28 maja r. b. zabił w Strzyżewie z rozmysłem chałupnika Józefa Popioła. W zmiankowanym dniu zeszło się kilku robotników, którzy przy dobywaniu torfu byli zatrudnieni, w karczmie w Strzyżewie i znacznie sobie podochocili, mianowicie zaś obżałowany, który wskutek tego wszczynał burdy i z każdym się bić chciał, powtarzając kilka razy, że dziś kogoś zabić musi, aż nareszcie pochwycił sosnowy drąg i tym uderzyć chciał Wojciecha Palacza. Kiedy się jednakże tenże ucieczką salwował, uderzył owym drągiem, wołając: „Psiakrew, co tu chcesz? Psiakrew, ja cię dziś zabiję“, dwa razy Popioła tak silnie w głowę, iż ten upadł na ziemię. Następnie schwycił Popioła za głowę i uderzył nią dwa czy trzy razy o ziemię, wołając: „Czekaj, psiakrew, ja cię dotrzeźwię.“ Popioł, odniesiony do domu, umarł nazajutrz. Lekarze sądowi zdali, po odbytéj sekcyi, opinią, że przez gwałtowne uderzenie tępém ciałem czaszka pękła, i że wskutek tego śmierć nastąpiła. Obżałowany twierdził, że drągiem owym chciał uderzyć Wojciecha Palacza, lecz, będąc pijanym trafił Popioła, nie mając zamiaru uderzenia go. Po przedstawieniu sprawy przedłożono sędziom przysięgłym i to pytanie, czy obżałowany jest winien pokaleczenia, wskutek którego śmierć nastąpiła, na co przysięgli potakująco odpowiedzieli. Na mocy tego orzeczenia skazała deputacya sądowa Pawelczaka na czteroletnie więzienie w domu karnym.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Gwiazdy** wyszedł numer 37 i zawiera: Wspomnienia Jezuity. (C. d.) — Pogadanki z literatury polskiéj (Ciąg dalszy.) — Panteon (z rycinami — Dokończenie). — Marnotrawca, powieść. (C. d.) — Co tam słychać w świecie? — Zagadkowe pismo. (Zabawna historyjka C. d.) — Rozmaitości. — Sprostowanie. — Zaproszenie do przedpłaty. — Kalendarz.

* **Przeglądu polskiego** wyszedł zeszyt wrześniowy i zawiera: 1, Zwierciadło głupstwa, powieść, napisał Ignotus. 2) Szekspir w Polsce przez St. Tarnowskiego. 3) Przekład rosyjski „Pana Tadeusza“ przez Ad. Barańskiego. 4) O fałszywéj historyi, jako mistrzyni fałszywéj polityki, z powodu artykułu L. Wolskiego pod tytułem: „Dyagnoza,“ przez J. Szujskiego. 5) Przegląd polityczny przez A. Szujskiego. 6) Kronika bibliograficzna.

ROZMAITOŚCI.

* **Z życia proroka**, naczelnika Mormonów amerykańskich, Brighama Young, zmarłego dnia 29 sierpnia w Utah na zapalenie płuc, podają dzienniki angielskie następujące szczegóły: Brigham Young przyszedł na świat dnia 1 czerwca r. 1801 w Whittingham, w Stanie Vermont. Ojciec jego był wieśniakiem. Około roku 1831 przystał Brigham do Mormonów, których naczelnikiem czyli „prorokiem“ był wówczas jeszcze założyciel téj sekty, Józef Smith. Już w cztery lata późniéj został Young jednym z dwunastu „apostołów“ sekty, a po zamordowaniu Smitha zajął tegoż miejsce i nakłonił swych zwolenników do przeniesienia się do „ziemi obiecánéj“, którą była dolina jeziora Słonego. Tam Young w roku 1847 założył kolonią mormońską, utrzymującą się po dziś dzień. W r. 1849 kolonia ta czyniła u rządu Stanów Zjednoczonych zabiegi, ażeby pod względem politycznym uznaną została za Stan skonfederowany, przyznano jéj wszakże tylko tytuł „obszaru“ (territorium) pod nazwą Utah, poczém Young w r. 1850 mianowany został gubernatorem tego terytoryum. W siedm lat późniéj jednak rząd waszyngtoński niezadowolony z zawiadowstwa Younga, przysłał do Utah innego gubernatora, który nie był Mormonem, a późniéj z otwarciem drogi żelaznéj Spokojnego Oceanu, która przecięła okolice jeziora Słonego, napłynęło do ziemi Mormonów wiele żywiołów obcych, tak, że pomiędzy jéj mieszkańcami powoli utworzyło się stronnictwo liberalne, które stanęło w opozycyi względem powagi „proroka“ i wywołało formalną schizmę w kościele mormońskim. „Odszczepieńcy“ zarzucili wielożeństwo, które stanowi jednę z podstaw wyznania mormońskiego. Nastąpiły starcia czynne, w których padały nawet ofiary i stan rzeczy w Utah przybrał w końcu tak groźną postać, że rząd Unii w r. 1871 był zmuszony posłać tam wojsko, które dopiero przywróciło porządek i utrwaliło powagę prawowitéj władzy. Od tego czasu państwo mormońskie istniało już tylko z nazwiska. Brigham Young miał bardzo wiele żon; w r. 1874 rozwiodła się z nim piętnasta z rzędu, przyczém „prorok“ skazany został przez trybunał Unii na zwrot kosztów procesu, w sumie 3000 dolarów, oraz na wypłacanie rozwiedzionéj małżonce alimentacyi, po 900 dolarów miesięcznie. Miał jednak z czego płacić, majątek jego bowiem obliczają na wiele milionów dolarów. Jeszcze raz późniéj Brigham zawikłany był w proces o wymordowanie karawany osadników na drodze prowadzącéj do Utah. Sprawdzono, że istotnie Mormonowie z zazdrości o urodzajne ziemie wymordowali wielu osadników, wskutek czego dwóch z nich sądy skazały na śmierć i dały stracić, Brigham jednak został uniewiniony. W przewidywaniu nieuniknionego upadku mormonizmu w tak nieprzyjaznych warunkach, jakie dla ziemi Utah utworzył rząd Unii, powziął był Young zamiar przeniesienia kolonii swych współwyznawców na wyspy Sandwichskie i już w tym celu zawiązał był rokowania z królem tych wysp, ale śmierć jego przeszkodziła — i zapewne stanowczo — wykonaniu téj myśli. Zdaje się, że już teraz zupełna zagłada mormonizmu jest nieuniknioną.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 września.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Żółtowski z żoną z Zajączkowa, Kamieński z Soboty, Lasocka z Warszawy, Moszczeński z Wiatrowa, Chłapowski z Gonicza, Łubieński z Budziszewa, Weinhändler z Mad, Koch z Elberfeldu.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 14 września 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. 138, wrzesień, 138 jesień, 138 wrzes.-paźdz., 138 paźdz.-listop. 138 list.-grudzień 138 grudz.-styczeń 138 marek,

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. —— litr., cena wypowiedziana 49,20 na Lipiec — sierpień — wrzes. 49,20, paźdz. 48,– 48,10 list. 47, grudz. 47,20 styczeń 47,60 luty 48,10 kwiecieńmaj 49,50. mar.

Okowita w miejscu (bez beczki) –,– marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 14 września 1877.		TOWAR. piękny		średni	
Pszenica	50 kilogr.	11	40	10	5
Zyto	= =	7	40	6	90
Jęczmień	= =	7	70	7	10
Owies stary . . .	= =	7	70	7	20
Owies nowy . . .	= =	6	50	6	20
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—
Groch na paszę . .	= =	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	30	1	20
Wyka	= =	—	—	—	—
Łubin żółty . .	= =	—	—	—	—
Łubin niebieski .	= =	—	—	—	—
Koniczyna czerwona .	= =	—	—	—	—
Koniczyna biała . .	= =	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	= =	—	—	—	—
= latowy . .	= =	—	—	—	—
Rzep zimowy . . .	= =	—	—	—	—
= latowy . . .	= =	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 15 września 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		Wypow. żyta	
Wrześ.-paźdz.	227.50	Wypow. okow.	
Kwiecień-maj	217,—	**Kapitały**	
Zyto słabo		Galicyany	1
Wrzes.-paźdz.	139.50	Pr. pap. państ.	
List.-grudz.	143,—	Poz. 4% list. z.	
Kwiecień-maj	146,50	Poz. list. ren.	
Oléj rzep. stale		Austr. los 1860	1
Wrzes.-paźdz.	73.40	Włochy	
Kwiec.-maj	73,—	Amerykany	
Okowita słabo		Turki	
w miejscu	51,20	7½% Rumuń.	1
Wrzesień	50,50	Pol. lik. l. zast.	
Wrzes.-paźdz.	50,40	Rosyj. bknot.	2
Kwiec.-maj	51,60	Sreb. int. aust.	
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	3
Wrzes.-paźdz.	144,—	Koléj Państw	4
	–,—	Lombardy	1

Szczecin, dnia 15 września 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** stale	
Wrześ-pazdz.	226.—	w miejscu	
Paźdz.-list.	220,—	Wrzes,-paźdz.	
Kwiec.-maj	216,—	Paźdz.-listop.	
Zyto słabo		Kwiec.-maj	
Wrzesień	135,50	**Owies**	
Wrześ.-paźdz.	136,50	Paźdz.-listop.	14
Kwiec.-maj	142,—	**Petroleum**	
Olej rzep. niez.		jesień	13
Wrześ-pazdz.	74,—		
Paźdz.-listop.	73,50		
Kwiecień-maj	72,50		

Berlin, 15 września 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj .	14 90	L. z. ros. ziem. ks.	7
„ Prioritety .	69 25	Pols. 5% listy zast.	6
Kol.-Mind. koléj . . .	94 60	Pozn. bank prowinc.	10
Reńska koléj	108 50	Kwilecki Potocki . .	
Górnoszląska	126 —	Pozn. sprit. akc. . .	
Austr. półn.-wsch. k.	205 —	Bank rzeszy n. . . .	1
Koléj Rudolfa	50 30	Diskont. udziały . . .	12
Austr. banknoty . .	172 25	Szląsk. stow. bank. .	
Austr. renta złota .	65 —	Centralb. f. Industr.	
Ros.-Ang. poż. 1871	78 15	Laurahütte zast . . .	
— poż. prem. 1866.	136 50	Pozn. 4% listy . . .	
Wég. 9% asyg. skar.	95 —	Pozn. renta	

Bajeczne obniżenie cen.

Następujące dzieła sprzedajemy dopokąd starczą zapasy:

Arago, podróż od bieguna do bieguna 2 tomy (zamiast 13 marek) tylko 6 marek. Podróż na około świata 127 rycin (10 m.) 4 m. 50 fen. Ampére, przejażdżka po Ameryce 2 tomy (7 m. 50) 4 m. Śty Stanisław i Bolesław Śmiały (3 m.) 1 m. 25 fen. Jocher, obraz biliogr. hist. literatury 3 tomy (24 m.) 11 marek 50 fen. Brehm, życie zwierząt (12 m.) 7 m. 50 fen. Dodosinskiego życie i przypadki (2 m. 50 fen.) 1 m. 25 fen. Humboldta, podróże 4 tomy (21 marek) 7 m. 50 fen. Kochanki Augusta II 75 fen. Kock, dziewczyna o 3 spodniczkach (2 m. 25 fen.) 1 m. 20 fen. Kraszewski, Anafielas 3 tomy (30 marek) 7 m. 50 fen. Krasiński, Irydion (4 m. 50 fen.) 2 marki. Oblężenie Saragossy 50 fen. Pokłosie III rok (4 m.) 1 m. 20 fen. Koran, przekład z arabskiego (18 m) 8 marek. Kozłowski dzieje Mazowsza (10 m.) 5 marek. Krajewski, dzieje Jana Kazimierza 3 tomy (10 m) 4 m. 50 fen. Sobieszczański, wiadomości o sztukach pięknych w Polsce 2 tomy (27 m) tylko 7 marek. Partnenay, dzieje Augusta II (12 m.) 5 marek. Wiadomości o ołtarzu Wita Stwosza w Krakowie (3 marki) 1 m 25 fen. Wojcicki, Węgry (20 m.) 8 m. Zarewicz, zakon kamedułów (3 m.) 1 m. Zaleski, poezye religijne 1 marka. Poezye Zbylitowskich 80 fen. Dykcyonarz biblijny 4 tomy (18 m.) tylko 7 m. 50 fen. Pisma Chodźki 11 tomów tylko 16 m. 50 fen. Biblioteka podróży 10 tomów 15 m. Niemcewicza pamiętnik z 1831 r. 1 m.

Obniżenie to tylko krótki czas trwać może, po rozsprzedaniu przeznaczonéj na ten cel liczby egzemplarzy cenę podwyższymy. (1619)

M. Leitgeber i Spółka w Poznaniu.

Wszelkie nowości

na obecną porę, tak w jedwabiach, wełnianych wyrobach jako i okryciach, poleca po nader nizkich cenach (1626)

handel bławatów, płócien, kobiercy i ubiorów dam.

W. Kukulińskiego i Spółki

w Poznaniu.

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych

St. Ofierskiego Rynek 16|17

poleca szanownéj publiczności do zaprowadzania (734)

wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp

we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się pod gwarancyą natychmiast.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Prawdziwą chińską

herbatę czarną

funt po 3, 4 i 5 marek oraz i wyborowe (1549

prusze czarne

funt po 2 marki tegorocznego zbioru poleca

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Jako nadzwyczaj tanie polecam:

Miechy do liwer. po 60 f.

2 funty ciężkie.	1. Miechy drylich.	po	95 f.
	2. dito dito	po	100 f.
	3. dito dito	po	105 f.
	4. dito dito	po	125 f.
	5. dito dito	po	140 f.
	6. dito dito	po	155 f.

w dobrym czystym towarze.

Miechy na próbę mam chętnie do usług. (1486)

S. Kantorowicz

68 Rynek 68,

narożnik ulicy Nowéj.

Codziennie świeże flaki, zrazy, kiełbasę, bigos, jako też smaczne i treściwe obiady po 75 fen. poleca (1591)

Bolesław Knoll

Stary Rynek Nr. 58.

Z dniem 18 bm. rozpoczynam

naukę kroju krawieczczyzny damskiéj

podług najlepszéj francuzkiéj metody (1600)

M. Rankowicz

ul. Długa 4, I p., dawniej hote Francuzki.

Angielskiego

języka uczy **Mrs. Coulman,** Angielka, ul. Młyńska 38. II na prawo Przyjmuje od godz. 6½ wieczorem. (1573)

Niżéj podpisany pozwala sobie polecić szanownemu Duchowieństwu, zarządom kościelnym itd. itd. olejnym drukiem na płótnie malowane i artystycznie wykonane podług sławnych kompozycyi Führicha, Fortnera itd.

Drogi krzyżowe

po nadzwyczaj tanich cenach, wielkości następującéj:

14 stacyi	I	wielkość obrazu	130 cm.	wysoki	88 cm.	szer.,	cena	860 m.
„	II	„ „	106 „	„	78 „	„	„	670 „
„	III	„ „	87 „	„	61 „	„	„	480 „
„	IV	„ „	68 „	„	53 „	„	„	350 „
„	V	„ „	57 „	„	39 „	„	„	230 „
„	VI	„ „	45 „	„	29 „	„	„	180 „

Drogi krzyżowe w odbitkach olejnych t. z. Oelfarbendruck

14 stacyi	I	wielkość obrazu	80 cm.	wysoki	55 cm.	szer.,	cena	180 m
„	II	„ „	50 „	„	35 „	„	„	100 „

Drogi krzyżowe olejno kolorowane, na płótnie naciągnięte, bardzo trwałe, przydatne bardzo dla mniejszych kaplic. Wielkość obrazów 14 stacyi: 31 cm. wysokie, 22 ctm. szerokie, 60 marek.

Ramy do wszystkich dróg krzyżowych złote lub dębowe mogą być wykonane podług rysunków w 14 wzorach od najprostszych aż do najbogatszych.

Obrazy dla ołtarzy, Góry Oliwnéj, obrazy Świętych, groby święte, statuty można nabyć po jak najtańszych cenach. Na żądanie przesyłają się franco próby stacyi, szkiców, rysunków i ceny. Zapłata może być na raty rozłożoną, i również udziela się dyskonto przy zapłacie gotówką. Liczne dokumenta z uznaniem od władz duchownych można przejrzeć każdego czasu. Stare drogi krzyżowe i inne stare malowidła bywają jak najtaniéj restaurowane. (1255)

Franc. Krombach malarz

Monachium (München) Nr. 6 Bruderstrasse Nr. 6

Sprzedaż tryków

dwuchletnich, bardzo wyrosłych, w zarodowéj owczarni **Kuczwały** pod Chełmżą (Culmsee) rozpoczyna się **15 września.** (1577)

Sprzedaż bydła rozpłodowego

w **Kuczwałach** pod Chełmżą (Culmsee) **buchaje** i **jałowice** czystéj krwi Bern-Simmenthal; w **Pluskowęsach** pod Chełmżą (Culmsee) **buchaje** i **jałowice** czystéj krwi Schwyz. (1578)

W tym tygodniu wychodzi książ. **Najświętsze Panna w Gi wałdzie.**

Cena 20 fenygów.

Dziesięcina na kaplicę w Gi wałdzie. Wydawnictwo Imieni Fr. Bażyńskiego. (16

Władysław Sim

Poszukuję kup dóbr w W. Ks. P znańskiém — od do 20,000 mórg szaru — w który większa połowa brego boru za tówkę. (1624

Zgłoszenia pro Rudolf Mosse, B lin Fridrichstr. F. P. 746.

Podróżujących za p wincyą i agentów

dobrze wypraktykowanych, posz się przy wysokiéj prowizyi do no artykułu tj. likierów. Rekomen są potrzebne. Oferty uprasza si eksp. anonsów **D. Frenz'a** w **Mo cyi** (Mainz) po l. **G. K. 7376.** (

Pewna familia życzy sobie św. Michała przyjąć **czter chłopców**, uczęszczających niższych klas gimnazyum św. ryi Magdaleny **na stancy** pomiernem wynagrodzeniem sumiennym dozorze tak pod wz dem nauk, jak i prowadzeni Bliższych szczegółów dowie się można w redakcyi **K ryera.** (1

Służący kawaler z dob świadectwami, przy tém myś szuka miejsca zaraz albo od p wszego stycznia. Adres udzieli: Kuryera Poznańskiego. (1

We wtorek 18 wieczorem pol

kiszki z kasz

J. AFFELTOWI

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebera w Poznaniu